

№ 243.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Rafała Arch.  
Niedz. Św. Jana Kantego.  
Pon. św. Ewarysta P. M.  
Wtor. Św. Sabiny P. M.  
Środa. Św. Szymona  
Czwart. Św. Narcyza B.  
Piąt. św. Germana B.

Wschód: godz. 6 m. 43.  
Zachód: godz. 4 m. 44.  
Dł. dnia g. 10 m. 01.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —  
Półrocznie " 4 " —  
Kwartaln. " 2 " —  
Miesięczn. " — " 67  
Odnoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —  
Półrocznie " 5 " —  
Kwartalnie " 2 " 50  
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,  
ul. Piotrkowska № III.  
№ telefonu 592.

# ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 11 (24) października 1903 roku.

Kantory: własny w Warszawie, Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;  
w Zgierzu u p. Ikiertaj w Łodzi Biuro dzienników i ogłoszeń ul. Piotrkowska № 103.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

## Teatr Polski „Victoria“

pod artystycznym kierownictwem  
W. Gawalewicza.

1528—d—1

Dziś **Ananke**. Ceny zwyczajne.  
Jutro pop. o 3¼, **Wesele Fonsia**,  
Wieczorem o 8¼ **Mazepa**. Ceny niższe.

# MYSZY i SZCZURY

tepi doszczętnie zarazek Instytutu PASTEURA w Paryżu.

Wyłączna sprzedaż

1487—4—1

w Warsz. Tow. Akc. Handlu towarami aptecz. dawniej Zjednoczeni Aptekarze

## LUDWIK SPIESS i SYN.

**Ch. Geber**  
Największa pralnia chemiczna i farbiarnia w kraju,  
w Grochowie pod Warszawą  
FILIA w ŁODZI, ul. ZIELONA № 5.  
Czyści sposobem chemicznym, systemu Ch. Geber, oraz farbuje wszelką garderobę damską i męską bez prucia, jedwabne i wełniane suknie we wszystkich kolorach z rozmaitemi ozdobami, mundury, wyroby futrzane i watowe, koronki, aksamit, dywany, gobeliny, meble, firanki, rękawiczki, pióra strusie itp. Firanki na żądanie czyni się niezapalnymi t. j. palić się płomieniem nie będą.  
Na żądanie w 4 dni.

Akuszerka

### PASZYŃSKA

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № II pierwszy dom od rogu ulicy Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1031—r—8

### Adam Stanisławski

adwokat przysięgły

otworzył kancelaryę w Łodzi, przy ulicy Wschodniej № 69 (róg Dzielnej).

Przyjmuje sprawy cywilne, karne i administracyjne. 1457-16-1

### Rozkład pociągów.

Od 1-go maja.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: o godzinie 12.22, 6.44\*, 7.12, 8.45\*\*, 12.43, 2.55, 4.25\*\*, 6.02\*, 7.23.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 8.25\*\*, 9.32, 10.25\*, 3.50, 5.03, 8.21, 10.20\*\*, 11.02\*.

Pociągi, oznaczone \*, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ (bez przesiadania), pociągi, oznaczone \*\*, przeznaczone są dla letników.

Kolej Warszawsko-Kaliszka.

Odchodzą do Kalisza o godz. 7.20, 2.08, do Warszawy o godzinie 1.01. Przychodzą z Kalisza o godz. 12.46, 4.55.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu stron.

### Imienny Ukaz Najwyższy dany Senatowi Rządzącemu.

Zatwierdziwszy Ukazem Najwyższym, wydanym dnia 30 lipca r. b., namiestnictwo Dalekiego Wschodu, My postanowiliśmy, że ważniejsze sprawy zarządu krajem tym podlegają rozpatrywaniu przez specjalną instytucję, pozostającą pod Naszym Osobistym Przewodnictwem.

Zatwierdziwszy obecnie ustawę dla Specjalnego Komitetu dla Dalekiego Wschodu, załączoną przy niniejszym, rozkazujemy Senatowi Rządzącemu podać ją do wiadomości powszechnej i wprowadzić w życie w porządku przepisany.

Senat Rządzący nie omieszcza zarządzić dla wykonania niniejszego, co należy.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Darmsztad  
d. 20 września 1903 r.

### O biskupa polskiego w Ameryce.

Ważną sprawą, dotyczącą katolików w Ameryce, zajmuje się Watykan.

Jeszcze za życia papieża Leona XIII, jak donosiliśmy, przybyli go Rzymu delegaci ostatniego, odbytego w Buffalo w 1901 roku, kongresu wszystkich stowarzyszeń polskich w Ameryce, ks. Wacław Kruszką, proboszcz w Riponie, i p. Rowland Makany, adwokat buffalski, były reprezentant Unii w Etnadoire i przypuszczalny prezydent stanów. Delegaci owi przywieźli prośbę o zamianowanie osobnego biskupa dla wszystkich parafij polskich.

Przed kilku tygodniami krążyły alarmujące

## Lecznica

dla chorób sercowych i nerwowych

w Poznaniu przy ulicy Teatralnej № 6.

Dyrygujący lekarz Dr. Kapuściński.

1488—3—1

Restauracja 1670—r—0

## W. ŚWIDWIŃSKIEGO

Księża Młyn, Przędzalniana № 64,

W niedzielę dnia 25 b. m.

Koncert na sali

Początek o godz. 4-ej.

pogłoski, że Stolica święta stanowczo odrzuciła tę prośbę.

Zaprzeczył temu korespondent rzymski «Słowa», co zanotowaliśmy w jednym z ostatnich numerów «Rozwoju». Zaprzeczenie również umieścił «Dziennik Poznański», któremu rzymski korespondent telegrafuje:

«Wszystkie wieści o decyzji, czy projektach Warykanu w sprawie polskich biskupów amerykańskich są przedwczesne. Propaganda nie może tej sprawy załatwić przed styczniem.»

Między tą wiadomością a depeszą «Słowa» jest jednak pewna sprzeczność.

Poznańska gazeta nie utrzymuje bynajmniej, że sprawa jest na «dobrej drodze», jak twierdzi korespondent «Słowa».

Rzymski korespondent «Słowa» jest zawsze dobrze poinformowany w sprawach polskich, rozgrywających się w Watykanie. Należy mu więc wierzyć, że sprawa jest na «dobrej drodze».

Zapytać się jednak godzi, co należy przez to rozumieć?

Na sprawę tę bowiem sfery duchowne rozmaicie się zapatrują.

W № 42 «Przeglądu katolickiego» czytamy:

«Nie możemy zataić przeświadczenia, że sprawa niezupełnie trafnie została pokierowana. Gdyby bowiem nawet uzyskano jednego lub paru biskupów polaków (co w każdym razie napotka na trudności ze strony episkopatu miejscowego i, mimo przeciwnych zapewnień, także i rządu, zostającego pod wpływem takich ludzi, jak Ireland), miałoby to niewiele korzyści praktycznych dla polaków, rozsiansych w jakich 80 diecezjach, nad którymi polscy biskupi nie mogliby mieć jurysdykcji. Nieskończenie praktyczniejsem i donioślejszem w następstwach, a ze stanowiską kościelną łatwiejszem do przeprowadzenia byłoby niewątpliwie ustanowienie osobnego polskiego audytoryatu przy delegacji apostolskiej w Waszyngtonie, jakby polskiego ministerium, mającego na celu pośrednictwo oficjalne między Stolicą św. i jej przedstawicielem, a amerykańskimi polakami, z prawem i obowiązkiem zabierania głosu przy każdej sprawie, mogącej polaków obchodzić. Taka instytucja byłaby groźbą przeciw amerykanizowaniu i majoryzowaniu naszych rodaków: nie będzie nią choćby i tuzin infuł, upragnionych głównie przez ambicję pewnych kandydatów na dygnitarstwa kościelne. Nie przeczymy, oczywiście, że i biskupi polacy, byle dobrzy i nie z pomiędzy gosiących za tem wybrani, przydadliby powagi i wpływu polakom, jako ich zastępcy wśród episkopatu, choć nie mogliby decydująco oddziaływać na ogólny tok spraw polskich, jakby to czynił audytoryat».

## KRONIKA TYGODNIOWA.

Konkurencja.—Tandeta łódzka.—Nadużycie hasel.—Gospodarstwo Jana Urbana w Kalinie Małej.

— Ten Zeus, proszę ja pana, w „Ananke“ Hertza — prawil mi, po wystawieniu sztuki pod tym tytułem w teatrze „Victoria“, jeden z teatromanów łódzkich, to wcale nie jest ani bogiem chrześcijańskim, ani żydowskim, ani też pogańskim. To bożek wcale inny, to bożek czysto łódzki. On się przeląkł konkurencji człowieka, utworzonego z odłamu góry marmurowej i dlatego zniszczył go, a ulepił sobie protoplastę rodu ludzkiego z błota, bo taki człowiek błotnisty tylko podczas mrozu jest twardy, najwyżej kilka tygodni. Przez resztę zaś roku to on miękki jak wosk i daje się w palcach ulepić na taki fason, jak się komu podoba.

Wie pan, jakby to było dobrze, gdyby autor „Ananke“ podał nam, solidnym przemysłowcom łódzkim, sposób na niszczenie takich marmurowych konkurentów i wzamian nich—na lepienie błotnistych, bo bez konkurencji przecież być nie może. Szkoda! — zakończył z westchnieniem.

— Nie zgodzę się z panem, gdyż w takim razie utwór jego straciłby na wartości.

— Co pan mówi? Zyskałby tylko. „Ananke“ miałoby wówczas niebywale w Łodzi powodzenie, bo już jeśli handel tolerować musi konkurencję, jak zło niemiuniknione, to niechże ona będzie błotnista, a nie marmurowa.

Pan nawet przybliżonego niema pojęcia, co ta konkurencja u nas w Łodzi wyrabia.

Gród milionerów, stolica królów bawełnia-

„Zdaje się nam tylko, że o te nominacje byłoby łatwiej, gdyby delegacja miała w swem łonie polaka. A gdyby nawet na biskupa trzeba było poczekać, oczekiwanie opłaciłoby się. I oczekiwanie innych dygnitarstw, tak upragnionych przez polaków w Ameryce, że ich prasa na serwo całkiem wymienia wśród swych gramwinów: „ani jeden polski kapłan w Ameryce nie jest rzymskim prałatem lub szambelanem“—mogłoby łatwiej się ziścić w ostatnim wypadku. Choć, naprawdę, nie widzimy wcale, jaka z ziszczenia jego przyszlaby korzyść i chwala dla Kościoła. Fioletowe guziki nie dodały jeszcze nigdzie i nikomu świętości i zasługi“.

Zapewne.

To jednakże nie jest wystarczającym argumentem, że biskup polski dla amerykańskich polaków nie jest potrzebny. Jeżeli bowiem dla trzech milionów Niemców w Ameryce jest dwóch arcybiskupów i trzynastu biskupów, a półtora miliona katolickich Irlandczyków ma ich pięciu, to dla dwóch milionów amerykańskich polaków należy się niewątpliwie jeden biskup.

Mianowanie jakiegokolwiek pomocników jakiegokolwiek oni się będą nazywali, niezłatwia odpowiednio kwestyi. Nie będą oni mieli wpływu na rzecz najważniejszą.

A według ustaw amerykańskich biskupi są zupełnymi panami w swoich diecezjach i jaki język wprowadzą w swych kościołach, taki staje się obowiązującym. Do tego nie miesza się żadna władza. Z tej swobody korzystają biskupi Irlandczy, a zwłaszcza Niemcy na niekorzyść naszych rodaków.

Wobec rosnących ciągle antagonizmów narodowych, wobec nadużyć biskupów niemieckich, którzy swą władzę wyzyskują dla celów germanizacyjnych, podnosić się zaczęły polskie głosy, że jeśli Watykan nie uwzględni prośby, to — być może — „Polacy nie wytrwają niewzruszenie przy starych godłach i formach wiary“. Nawet kilku księży pozakładało nowe sekty i ogłosiło się biskupami niezależnymi. Zaczęło powstawać odszczepieństwo, ale bynajmniej nie z powodów dogmatycznych, lub z chęci nowości, lecz jako naturalna reakcja na szowinistyczne dążności biskupów niemieckich.

A tych „niezawisłych“ jest zastęp niemały. Od r. 1895 odpadło od kościoła katolickiego 50,000 polaków amerykańskich. Na wspomnianym kongresie w Buffalo stwierdzono, że najważniejszą przyczyną tego odszczepieństwa jest niesumienna agitacja. Najostrzejszą zaś bronią agitatorów jest argument, że „rzymsko-katolicy biskupi i arcybiskupi nie dbają o nędznych polaków, których pragną wytępić“.

Lud doszedł do przekonania, że tylko bi-

nych — trąbią o naszej miesięcznej gazecie — więc ciśnie się zewsząd rozmaite hołota i wszędzie gdzie tylko okiem rzucić, wytwarza konkurencję. Przejdź się pan tylko po mieście i policz, ile mamy sklepików spożywczych, fryzjerów, cukierni, jadalni, sklepów z tandetą i zastanów się, z kogo to wszystko żyje? Porachuj, ile do nas co roku zjeżdża rozmaitych wydrwigroszów, przeróżne pokazujących budy i jakie robią sobie nawzajem psoty konkurencyjne. Konkurencja obniżyła ceny, a wślad za nimi i wartość produkcji naszego przemysłu.

Dobrze jeszcze, że w przeważnej liczbie wypadków mamy konkurentów błotnistych, ale co będzie, gdyby się zjawili konkurenci z marmuru?

Niech Bóg zachowa od takiego nieszczęścia. Widziałbyś pan jakby wówczas najsolidniejsze firmy wywraçały koziołka.

— Czyliżby przemysł łódzki na takich kruchych opierał się podstawach? Zapytałem głosem drżącym, pełen trwogi o przyszłe losy naszego Manchesteru.

— Tak źle znów nie jest. Mamy przecież dość firm, które na twardych stoją podstawach i podtrzymują niby filary z granitu cały ten gmach zwany wielkim przemysłem łódzkim, ale, widzi kochany pan, przez tę błotnistą konkurencję tak już nawykliśmy do tandeciarstwa, że największa fuszerka już nas nie razi.

Tandeta rozsiała się w Łodzi nie tylko w dziedzinie handlu i przemysłu. Ogarnęła ona wszystkie niemal pola naszego życia społecznego. Dlatego też mamy tandetną dobroczynność, która bez balów i koncertów obejść się nie może, bo nie popieramy jej z poczucia humanizmu, ale

skup-polak może być dobrym dla niego opiekunem.

W tej myśli zredagowaną została wspomniana petycja, złożona u stóp tronu Namiestnika Chrystusowego

... «vident, ne, ex defectu Episcoporum Polonorum, Ecclesia in America detrimentum pateretur» — czytamy w petycji.

Tak!

Niechaj kościół katolicki nie poniesie szkody wskutek nieuwzględnienia słusznych życzeń amerykańskich polaków.

Dr. B.

## Kościół i klasztor PP. Benedyktynów w Jarosławiu.

Nie ma prawie miasta w Galicyi i nie brak nawet miasteczek, gdzieby nie było zniszczonych klasztorów i kościołów, które pobożną ręką naszych przodków fundowane były. I tak w samym, niegdyś bogactwem i handlem słynnym mieście Jarosławiu nad Sanem, zamknięto kościół św. Zofii na Przygodziu, sprzedano kościół i szpital św. Ducha i umieszczono później w nim zbór ewangelicki, zniszczono i zburzono kościół i klasztor OO. Franciszkanów. Słuszną tedy i bolesną uwagę robi biskup Krasicki w swej „Podróży z Warszawy“ o Jarosławiu:

...Miasto okazałe

Gmachy poważne, świątynie wspaniałe

Ale czas zwykle zdziwiał alternaty,

W świątyniach nauk dziś stoją warsztaty.“

Uwaga ta odnosiła się do słynnych, wówczas już zniszczonych dwóch klasztorów jezuitów: jednego pod wezwaniem św. Jana w mieście ze słynnym w Rzeczypospolitej kolegium, a drugiego przy kościele N. P. Maryi „w polu“, (dziś klasztor OO. Dominikanów), gdzie istniał nowicjat, jak również i do konwentu PP. Benedyktynów, zajmujących się wychowaniem młodzieży żeńskiej. — Kościół św. Jana zaległy beczki i wory z mąką (w 1804 przywrócono go do służby Bożej napowrót) — z kolegium, pozostały koszary wojskowe, z nowicjatu utworzono szpital wojskowy, a klasztor i kościół PP. Benedyktynów posłużył na pomieszczenie warsztatów i składów, mundurów wojskowych dziś t. zw. koszary Army). O kościele tym napisał niedawno prof. Ignacy Rychlik bardzo zajmującą książkę. Sto siedemdziesiąt lat istniał ten pierwszy w województwie ruskiem założony klasztor przez panią na Jarosławiu, bardzo bogobojną Annę Kosteżankę, córkę Jana Ko-

przez próżność i chęć reklamowania naszych firm na różny sposób.

Coby komu z tego przyszło, że po cichutku złożył do kasy instytucji dobroczynnej tyle na ile go stać było. Co innego, gdy w gazetach wydrukują, że taka lub siaka pani będzie gospodynią balu, kupcową na bazarze dobroczynnym lub zasiądzie w teatrze przy stoliku z programami. Taka reklama robi firmie bardzo dobrze a przecież to, co stanowi śmietankę towarzyską Łodzi z firm tylko się składa.

Co pan chcesz handlowe miasto. Nie więc dziwne, że wszystko, co się w niem dzieje, robi się dla reklamy. Idzie tylko o to, aby robionem było dobrze, nie po tandeciarsku.

My panie kochany nawet hasła szumnie brzmiące wywieszamy dla reklamy. Naturalnie prawi się przytem jak można najgłośniej o wielkich celach, świetlanych ideałach, o podniesieniu moralnego i kulturalnego poziomu Łodzi, o wzmożeniu dobrobytu w szerokich sferach jej ludności, co przecież nie przeszkadza, że na Balutach guiędzi się straszliwa nędza, a po ulicach setki żebraków nie dają spokoju przechodniom.

Robimy dużo dla celów dobroczynnych, może nawet więcej, niż stać nas na to, ale robimy to wszystko podług odwiecznego szablonu nie bacząc, że mnoży on tylko nędzę, zamiast ją zmniejszyć.

Nasze towarzystwa dobroczynności wydają tysiące rubli na tak nazwane wsparcia tygodniowe dla najbiedniejszych, których bynajmniej nie ubywa, lecz wciąż przybywa. I dlaczego miałoby być inaczej? Wszak rubel a nawet i więcej dane biedakowi jako jałmużna, w niczem położenia jego zmienić nie może i chwilowej je-



stki z Stemberku wojewody sandomierskiego prawdziwą opiekunkę Jarosławia, który po ciężkim pożarze w 1600 r. na nowo powstaje. Ona łagodzi nędzę, buduje szpitale, zakłada bursę dla żaków i krzewi wiarę św. zasługując sobie na uznanie papieża Klemensa VIII. Za zezwoleniem biskupa chełmińskiego, Konopackiego i księni klasztoru reguły św. Benedykta, Magdaleny Mortenińskiej, swej wujecznej siostry, sprowadza pobożna Stuna w r. 1611 dwanaście panien zakonnych, między którymi znajdujemy: Kamińską, Poradowską, Bobolanę, Sapieżankę, Maciejowską, Stadnicką, Chrościńską, Kochańską i umieszcza je zrazu w zamku swoim nad Sanem, a następnie we wspaniałym dworcu nad zwierzyniecem.

Już w następnym roku, przeznaczona ona plac na górze za miastem Jarosławiem, na wybudowanie klasztoru w kościele, nadto wieś bogatą Morawsko i wręby w lasach. W r. 1614 zbudowano przy starym kościółku (z r. 1431) św. Mikołaja, drewniany, w kształcie czworoboku klasztor. Ponieważ ten był mniej odpowiedni, buduje księżna Anna nowy klasztor i kościół murywany, który po dziewięciu latach budowy w roku 1624 pod wezwaniem św. Mikołaja i św. Stanisława biskupa, biskup przemyski Wężyk konsekruje. Klasztor został wkrótce wzbogacony nową wsią Kidatowicami i folwarkami. Wnuk fundatora, starosta Konstanty Lubomirski, darował klasztorowi w r. 1651 w Petkiniach grunt a Piotr Mucharski, Jarosławianin, dr. i prof. Akademii krakowskiej, lekarz nadworny Władysława IV, swój dworek z gruntami. Sejm warszawski z r. 1664 uwalnia klasztorne posiadłości od wszelkich danin, a królowa Marya Kazimiera, jako dziedziczna pani połowy jarosławszczyzny, zatwierdza bawiąc w r. 1679 w Jarosławiu, wszelkie dawne swobody i przywileje PP. Benedyktynek. Niedługo potem w Przemyślu założyły Benedyktyнки swoją filię (przy kaplicy św. Trójcy), która zorganizowana przez biskupa Doenhoffa, stała się samoistną. Lecz nie tylko osoby prywatne, ale i panny zakonne same, starały się o pomnożenie funduszy klasztornych.

Jak bogate były uposażenia, wystarczy nadmienić, że Anna Kosteczanka, wojewodzianka pomorska, wniosła w r. 1633 14 tysięcy zł. posagu, druga Kosteczanka Anna, starościanka lipińska, w r. 1637, 31 tysięcy, do których dodali później jej bracia Stanisław i Aleksander, 20 tysięcy w gotówce, a w klejnotach, perłach, kanakach i drogich kamieniach (ozdobiła nimi kielich szczytowy) wyc. 30 tysięcy zł., Joanna Starzycka (1647) 44 tysięcy zł., dwie Sołtykówny po 18 tys. zł. Było i wiele panien ubogich bez wiana.

Biblioteka klasztorna była już w pierwszych dziesiątkach lat istnienia liczebnie znaczną i do-

no zaradzi potrzebie. Co innego gdyby dostarczono mu zarobku i to natchmiastowego, płatnego bodaj najtaniej. Przedewszystkiem nie traci on w takim razie poczucia godności ludzkiej, co najskuteczniej go chroni przed zawodowym żebractwem, powtóre tem, co pracując wytwarza, zarabia sam na swoje utrzymanie, które opędzić by mógł bardzo tanio, gdyby łatwo znalazł schronienie w przytułku noclegowym, posiłek w kuchni taniej, odzież w sklepach ze starzyzną dobrze zdezynfekowaną, aby nie szerzyła chorób zaraźliwych.

Tymczasem u nas domy zarobkowe kryją się jeszcze w mglistej oponie projektu, przytułek noclegowy dla biedaków i to bardzo pierwotnie urządzony mamy tylko jeden, a o publicznych kuchniach tanich ani mru... mru.

Nawet w sferze ducha, w krainie piękna i ideałów, tam gdzie o reklamie mowy być nie powinno, konkurencja robi swoje. On, mój konkurent ma być prezesem a ja nie. Za nic w świecie, lepiej niech sama rzecz przepadnie, mimo, że powołano ją do życia w imię najwznioślejszych haseł.

Zamiłowanie do szablonu, do chodzenia tylko po szlakach utartych, rozpowszechniło się u nas tak bardzo, tak szerokie ogarnęło sfery ludu naszego, że przedostało się nawet do chat wieśniaczych.

Był czas, gdy Łódź potrzebowała sporo rąk do pracy, rąk krzepkich i pracowników poprzestających na skromnym wynagrodzeniu, posiadających skromne aspiracje.

W tym czasie wieśniak nasz, skoro się zjawiał w grodzie bawełnianym wnet znajdował zajęcie w fabrykach, wyrastających na bruku łódzkim, niby na rozkaz wróżki. Lud nasz pojętny,

brze zaopatrzoną. Niejaki Jakób Szumowski przeznacza fundację kilkunastu tysięcy na zakupno co roku ksiąg do biblioteki klasztornej. W r. 1656 podaje ustęp kroniki klasztornej, że nieprzyjacieli na kilka tysięcy księgi co lepsze powybieirał, a drugie porozrzucił, tak, że się ledwie ze trzysto pozostało. W r. 1757 było jeszcze 800 dzieł.

Książki do użytku panien służące, były w osobnej izbie za klauzurą; łacińskie zaś dzieła, z których korzystali kapłani (było ich pięciu, niekiedy dziewięciu) miały osobny lokal i były pod odpowiedzialnością księdza spowiednika.

Kościół, w r. 1615 fundowany, stanął kosztem 47 tysięcy złr., w stylu barokowym, z dwoma wyniosłymi kaplicami i jedną z początku wieżą. W r. 1625 dobudowano drugą wieżę z pięcioma kondygnacjami. Główne wejście do kościoła stanowiła krucha, którą zdobił wspaniały portal o 4 słupach korynckich. Zubrzycki w swem sprawozdaniu komisji do badania hist. sztuki (Kraków 1903), uważa ten portal za arcydzieło w całym słowa znaczeniu i gdyby Jarosław nie nadto nie posiadał, jużby tem chlubić się mógł niemało. Z załem dodaje prof. Rychlik, że jeden z tych słupów korynckich grozi obecnie rozsypaniem się zupełnym. Otrzymałszy pozwolenie zwiedzenia kościoła od władz, opisuje on szczegółowo wnętrze kościoła (mające 26 metrów długości a 12 szerokości) wypełnione aż do sklepienia rusztowaniami na pomieszczenie mundurów. Ołtarzy było 15, z tych 4 w kaplicach. Sklepienie kościoła bogate w gipsatury, nosi na sobie szereg fresków, niszczone przez zaciekanie wody.

W opisie dawnego skarba kościelnego wspomina autor o bogatych aparatach, o monstracyi wartości przeszło 50 tysięcy (dar księżnej Anny), jak i o pięknie wyrobionej «argenteryi jasełek» z 28 części złożonej. Była tam i kołyska na srebrnych łańcuszkach i namiot na takich samych drążkach, roztruchaniki, kubki, łyżeczki, taca złocista i srebrna klatka z synogarlicami; trzy osobki Pana Jezusa, na jednej powojniczki złoty perłami sadzony, na innych jak i na osobie N. P. M. kanwy złote z rubinami, korony i suknie perłami szyte, kilka sznurków pereł urjańskich, między innymi jedna jak wielogroch podługowata. Niejednokrotnie klasztor był pastwą nieprzyjaciół.

W r. 1656 Karol Gustaw stanął z 60 tysiącami wojska pod Jarosławiem, wyparł załogę polską; (szwedzi) porozbijali ołtarze marmurowe, porozrzucali księgi i zabrali 70 oryginalnych dokumentów. Zniszczenia dopełnia Rakoczy z swą zgrają w następnym roku. W r. 1703 plądrują znowu szwedzi miasto, a osławiony zdzierca Ma-

pracowity i oszczędny, więc jaki taki wnet dorabiał się grosza, przebierał po miejsku i nabywał pewnej oglady.

Nawyklemu przecież do pól przestworza, do szumu lasów i zapachu łąk kwiecistych, duszno było w ciasnych ścianach fabryki, nieswojsko na twardym bruku miejskim. Tęsknił więc za wioską rodzinną, marzył o niej we śnie i na jawie. Skoro zaś dorobił się trochę grosza, choć na parę tygodni wyjeżdżał do swoich.

Tam jednak budziła się w nim chęć zaimponowania dawnym kamratom, zwrócenia na siebie powszechnej uwagi. Więc ubrany w modną marynarkę, kupioną u tandeciarzów z ulicy Nowomiejskiej, zaopatrzony w zegarek przyczepiony do grubego tombakowego łańcuszka, który majestatycznie kołysał się na kamizelce, opowiadał zdziwionym jego wyglądem towarzyszom z lat dziecięcych o rozkoszach wielkowiejskich, starannie kryjąc wielkowiejskie ciernie.

Tym sposobem sława Łodzi, jako grodu, w którym o zarobek łatwo, rozbiegła się po chatkach wieśniaczych; pobudziła wielu parobczaków i wiele dziewczyn do wędrówek po złote runo nad Łódkę i Jasień, gdzie żądnych pracy i dorobku wnet namnożyło się za dużo. Siaki taki trafiwszy na szczęśliwą chwilę, przytułił się w fabryce, lub w ostatecznym razie został stróżem domu i zbierał dychacze za otwieranie bram zapożyczonym lokatorom. Wielu poszło na wyrobek, pchając życie z dnia na dzień, wielu zżarła nędza lub zapędziła na manowce.

Ale sława Łodzi, jako miasta, gdzie o zarobek i dorobek łatwo, pokutuje jeszcze w chatkach wieśniaczych i coraz to nowe zastępy wysłała na bruk wielkowiejski.

gnus Steinbok wyciska z miasta 300 tynfów.

W r. 1772 dnia 11 września rewindykowała Marya Teresa Galicyę i Lodomerję, a pierwszy jej gubernator hr. Pergen doradzał kasatę zakonów, których w chwili zaboru było 28 męskich i żeńskich w 214 klasztorach, z 812 zakonnikami i zakoniami.

W r. 1782 ogłoszono dekret zniesienia klasztoru PP. Benedyktynek. Ostatnia księni jarosławska, Franc. Sołtykówna musiała udzielić, wbrew klauzurze, pomocy komisarzowi Müllerowi przy spisaniu majątku klasztoru. Panny zakonne częścią spensjonowano (200 fl. rocznie), częścią zostawiono własnemu losowi. Zakrystyankę Bielawską za to, iż usunęła dwa ornaty i ofiarowała je biednemu kościołowi w Birczy skazano na 6 tygodni więzienia i pensję do 100 fl. jej umniejszono. Dobra klasztorne sprzedano, a po zamknięciu kościoła (w roku 1784) dominującego po dziś dzień nad Jarosławiem, umieszczono w nim komisję mudurową z jej składami i warsztatami. Z wieżyc zamiast krzyży sterczą dziś gromochrony.

## O CHORWATACH.

—8—

Ubiegła niedziela wielkiem była świętem narodowym chorwatów. W Zagrzebiu odsłonięto pomnik wielkiego polityka, Antoniego Starcewicia. Delegacye z całej ziemi chorwackiej, przedstawiciele wszystkich zakątków trójjedynego królestwa składali hołd nieśmiertelnemu w ojczyźnie swej mężowi.

Starcewicz był jedynym prawdziwym politykiem, który umiał rodakom wskazać cel dążeń politycznych, jasno określić stosunek Chorwacy do Węgier i niezłomnie walczyć pod sztandarem raz wywieszonym. Póki duch jego był czynny, ban Hedervary nie śmiał uprawiać systemu swojego. Czcił przeciwnika i lękał się słów i czynów jego. Gromkimi okrzykami witali kiedyś na Starcewicia mogile Biankiniego, „nieustraszonego obrońcę praw narodowych“. Na grobie bohaterę wołał dr. Besztyenszky, głowa dzisiejszej opozycji: „Słońce niechaj nie zachodzi nad gniewem naszym!“

Po śmierci Starcewicia opozycja w sejmie chorwackim rozdzieliła się na trzy stronnictwa. Dwa z nich przeszłego roku złączyły się w jedno koło, kiedy to hedervaryzm święcił największe tryumfy. Obecnie dzieło jedności postąpiło naprzód.

Trzecie stronnictwo przestrzegające ściśle prawa trzymało się jeszcze długo na uboczu pod wodzą

A jednak ta rola czarna, ta ziemia, chociaż trzeba dla niej uznoić czoło i obficie zrosić ją potem własnym, nie jest macochą, jeno matulą, dla której drogie choć nie dobre dziecię. Dobremu zaś sowiec płaci za miłość, jaką ją otacza.

Leży przedemną „Gazeta Kielecka“, a w niej opis gospodarstwa rolnego w Kalinie Malej, skreślony własnoręcznie przez Jana Urbana, który przed szesnastu laty odziedziczył po ojcu zaledwie 18 morgów 145 przętów, a dziś ich posiada 75 i 175 przętów. Czytuje gazety „Świąteczną“ i „Zorzę“, ma w bibliotece domowej dzieła Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem“, „Potop“, „Pana Wołodyjowskiego“ i inne, jest lawnikiem i powszechnie szanowanym w gminie.

Powiecie mi: zawsze miał hube, więc warsztat, na którym się dorobił. Ale co począć mają ci, co nie posiadają ani zagonka?

Przedewszystkiem wśród tych, co zmarnieeli po wielkich miastach, nie brak było takich, co sprzedali ojcowiznę, powtóre, jak ów Urban sam pisze, płaci on robotnikowi w czasie robót polnych po 40 i 50 kop. dziennie, co z uwagi na taniość produktów spożywczych i mieszkań po wsiach, nie jest znów tak złe.

W dodatku na wsi w porze letniej o zarobek bardzo łatwo, w porze zaś zimowej nie jeden z tych, co obeznali się z tkactwem, mógłby na krosnach domowych tkać samodzielny na odzież wieśniaczą, a możeby przez to przyczynił się do zachowania w nieskażonej czystości pięknych strojów ludu naszego, które coraz to częściej i coraz to na większych przestrzeniach kraju wypiera tandetna marynarka.

Janusz.

dra Franka. W dniu poświęcenia mogiły Starzewiaka podało i to stronnictwo dłoń sprzymierzeńczą tamtym dwóm i obecnie opozycya chorwacka przedstawia jedną zwartą falangę. Prezesem opozycyi zostaje nadal dr. Besztyenszky, miejsce zaś wiceprezesa dawnej szczuplejszej „opozycyi zjednoczonej“ zajął obecnie wiceprezes dotychczasowej frakcyi dra Franka, dr. Kumičić.

I jeszcze jedno zdarzenie w kronice chorwackiej tego samego dnia zapisać należy. W niedzielę wieczorem odbyło się pierwsze zgromadzenie dziennikarzy chorwackich w lokalu redakcyi „Obzora“. Zgromadziło się przeszło 60-iu dziennikarzy i publicystów, zarówno chorwackich, jakoteż i serbskich. Przewodniczył obradom poseł ks. Biankini; potrzeby i sposób organizacyi dziennikarstwa południowo-słowiańskiego szeroko omawiał Szczepan Radić, znany publicysta, kilkakrotna ofiara hederwaryzmu. Zjazd głównie zaznaczył konieczność oddziaływania prasy na korzyść zgody serbsko-chorwackiej. Na zjazd zaproszeni byli tylko dziennikarze opozycyjni, wiec jednak nie powziął uchwały, czy organizacya przyszła ma być polityczną, czy też zawodową.

Nadzieję lepszej doli wprawiają w optymizm łagodniejsze nieco rządy nowego bana. Ban Pejacewicz pozwolił w ostatnich tygodniach na dwa wiece, na których prezes opozycyi sejmowej domagał się dla Chorwacyi tych samych praw i przywilejów, jakiego mogły dostać Węgry od korony, a więc i w sprawach wojskowych. Swobodnie też obradował wiec serbskiego stronnictwa radykalnego, domagając się dla korony św. Szczepana większej samodzielności, a dla Chorwacyi szerszego samorządu.

Stronnictwo to oświadczyło się ze względów narodowych za przyłączeniem Dalmacyi do Chorwacyi i Sławonii. Dla Chorwacyi żąda stronnictwo zupełnej niezależności finansowej i pełnego równouprawnienia serbów z chorwatami w języku, piśmie i obrzędku.

Chorwaci długo się zdobyć nie mogli na wydawnictwa polityczno-naukowe. Dopiero przed laty trzema zaczął się ukazywać w Zagrzebiu „Hrvatska Misao“ (Myśl chorwacka), który był poświęcony „narodowemu gospodarstwu, piśmiennictwu i polityce w słowiańskim duchu demokratycznym“. Opozycya jednak, jaka z każdego prawie wiersza tryskała, ścigała na wydawnictwo ustawiczne konfiskaty, a te powodowały zwykle zawieszenie pisma na czas nieograniczony. Dopiero teraz energiczny Szczepan Radić, czując się swobodniejszym nieco pod rządami nowego bana, wskrzesza pożyteczne wydawnictwo na gruncie demokratycznym w duchu słowiańskim.

## DLA MŁODZIEŻY.

Jak corocznie, tak i w tym roku odwołujemy się do ogółu o pomoc dla młodzieży, uczęszczającej do szkół męzkich i żeńskich. Pora wpisów nadechodzi, a wielu nie ma możliwości opłacenia ich. Zgłasza się do nas wielu opiekunów uczniów o ciepłe ubranie.

Ktoby więc miał niepotrzebną garderobę uczniowską, prosimy o złożenie jej w redakcyi.

## KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Samomysła.

TEATR VICTORIA. O g. 3 po poł. „Wesele Fonia“, komedia Ruszkowskiego, o g. 8 1/4 wieczorem „Mazepa“, tragedia Juliusza Słowackiego.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. „Słodka dziewczyna“, operetka, oraz balet napowietrzny; o godzinie 8 i pół wieczorem; „Perichola“, operetka w 3 aktach Offenbacha, oraz balet napowietrzny.

PODWIECZOREK muzyczny Lutni w lokalu własnym, Piotrkowska 103. Początek o godzinie 4 i pół po poł.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Dwa przedstawienia. Przedstawienie popołudniowe, początek o godzinie 3. Przedstawienie wieczorne, początek o godz. 8 i pół.

OGÓLNE zebranie majstrów cechu kołodziej w mieszkaniu starszego cechu, przy ul. Kruczej nr. 8.

ĆWICZENIA III oddziału straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału. Początek o g. 7 rano.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Luboslawa.

CYRK braci Truzzi, przy ul. Zawadzkiej i Pańskiej. Początek przedstawienia o godzinie 8 i pół wieczorem.

## KRONIKA.

**W sekcji technicznej.** Po odczycie p. inż. Dyliona, bardzo zajmującym dla fachowców — dyskutowano znowu nad potrzebą wynalezienia odpowiedniego mieszkania dla sekcyi. Wszelkie dotychczasowe starania zawiodły wobec braku w Łodzi mieszkań stosownych na pomieszczenie instytucyi. Rzucono wczoraj myśl, aby porozumieć się ze stowarzyszeniem majstrów fabrycznych, w którego obszernym lokalu obydwaj towarzystwa doskonale mogłyby się pomieścić. Projekt znalazł bardzo wielu zwolenników. Panowie Koźmiński i Nakielski zostali uproszeni o zajęcie się tą sprawą. W dalszym ciągu obrad nad sprawami bieżącymi wyłonił się projekt, aby program piątkowych zebrań nie zawsze wypełniany był odczytem. Opracowanie gruntowne prelekcji wymaga dłuższego czasu i nie często bywa wdzięcznym zadaniem. O ile więc istnieją nieprzezwyciężone przeszkody w uzyskaniu takiego wyczerpującego przedmiotu referatu, zebranie powinien ktoś zagać, zwracając uwagę na tę lub ową bieżącą sprawę, dotyczącą techników lub nawet na artykuł, który się ukazał w piśmie fachowem. Na tem tle potoczyła się swobodnie dyskusya, która niejednokrotnie doprowadziłyby mogła do poważnych rezultatów. Myśl bardzo dobra. Zapewne członkowie sekcyi zajmą się jej urzeczywistnieniem. Byłby to nowy krok w rozwoju sekcyi, która w tej chwili liczy już 110 członków.

**W sprawie konkursu towarz. higienicznego.** Dnia 1-go grudnia upływa termin zgłaszania się do tow. higienicznego w sprawie otrzymania nagród za higieniczne utrzymanie sklepików spożywczych, golarni, wozów rzeźniczych, piekarni i t. d. Jak w swoim czasie donosiliśmy, jeden z członków tow. higienicznego w Łodzi, pragnący pozostać nieznanym, ofiarował rb. 300 w celu utworzenia nagród dla osób, dbających o wymagania higieny w odpowiednim zawodzie. Komisya, z łona towarzystwa wydelegowana, postanowiła rozdzielić wyżej wymienioną sumę w sposób następujący:

1) dla właścicieli sklepików spożywczych, w dzielnicy przez ubogą ludność zamieszkałej, przestrzegających w sklepiku zasad zdrowotności, utworzyć cztery nagrody: 30, 20, 15 i 15 rb.;

2) dla właścicieli piekarni drobnych i furgonów piekarskich, za czyste utrzymywanie ich zakładów utworzyć cztery nagrody: 30, 20, 15 i 15 rb.;

3) dla właścicieli furgonów rzeźniczych, odpowiednio do warunków, w swoim czasie ogłoszonych, cztery nagrody: 15, 10, 10 i 5 rb. (śródnagrodzonych ma być dwóch chrześcian i dwóch żydów);

4) dla właścicieli zakładów fryzjerskich, w dzielnicy przez ubogą ludność zamieszkałej, wyznaczono dwie nagrody w ilości 30 i 20 rb.

5) stróżom, dbającym o czystość domów, w których pełnią swe obowiązki (również w dzielnicy przez ludność ubogą zamieszkałej) pięć nagród, po 10 rb. każda.

Komisya, zajmująca się sprawą wyznaczania nagród, zwraca się za pośrednictwem naszym do ludzi inteligentnych z prośbą o powiadomienie owej komisji (najlepiej pocztą miejską pod adresem towarz. higienicznego w Łodzi, Dzielna № 1), jaki sklepik, jaka golarnia i t. d., według zdania odpowiedniej osoby na nagrodę zasługuje.

Członkowie komisji, po obejrzeniu odpowiedniego domu, sklepiku, piekarni i t. d., nie omieszkają publicznie nazwisk nagrodzonych ogłosić. Ponieważ konkurs z nagrodami pieniężnymi może wywołać zbawienną pod względem higienicznym rywalizacyę, komisya raz jeszcze ponawia prośbę do inteligencyi o współdziałanie w tej sprawie za pomocą zawiadomienia towarzystwa higienicznego o ewentualnych kandydatach, zasługujących na nagrody wyżej wymienione.

Tow. opieki nad zwierzętami. Wczoraj, o g. 8 1/2 wieczorem, w lokalu przy ulicy św. Andrzeja № 5, odbyło się posiedzenie członków zarządu łódzkiego oddziału towarzystwa opieki nad zwierzętami, któremu przewodniczył prezes p. Leon Jezierski. Na zebraniu tem załatwiono sprawy następujące:

1) przyjęto w poczet członków rzeczywistych pp. Traugotta Hancela, Teodora Ruszewskiego, Adolfa Berga, Adolfa Danbego, Franciszka Hillera, Ignacego Jakubowskiego, Jana Krękowski, Bolesława Korcwa, Tadeusza Kokelego, Rajmunda Hinze, Maksa Schmidta, Adolfa Kobyłańskiego, Tymoteusza Andrejewa, Jana Benta, Franciszka Owczarskiego, Franciszka Grzegorzycy, Ludwika Haecka, Wilhelma Witzberga i Brunona Hartmana.

2) upoważniono skarbnika p. Danbego do uregulowania należności w sumie rb. 60, przypadającej p. Lipińskiemu, za wykonany wóz ratunkowy dla zwierząt.

3) w myśl § 31, ustawy opiekującego, że w pierwszym i drugim roku usuwają się przez losowanie dwaj członkowie zarządu, wybalotowani zostali po rocznej kadencji urzędowania członkowie pp. Stojanowski i Danbe oraz kandydat p. Friedrich; wybór nowych członków, nie wykluczający ponownego wyboru tychże samych, nastąpi na ogólnem zgromadzeniu rocznem;

4) uchwalono zwołać ogólne zebranie roczne w d. 20 listopada r. b.; porządek tego zebrania będzie następujący: a) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; b) wybór dwóch członków zarządu i jednego kandydata; c) zapoznanie stowarzyszonych z działalnością instytucyi za rok 1902/3; d) ułożenie budżetu na rok 1904; e) rozpatrzenie wniosków członkowskich.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć na tem miejscu, że liczba członków towarzystwa opieki nad zwierzętami stopniowo wzrasta. I tak na 1 stycznia 1902 członków liczone 188; w ciągu roku przybyło 96, wypisało się 12, tak iż na 1 stycznia 1903 liczba członków wynosiła 272, zaś członków współpracowników 2, razem 274 członków.

**Nowe stowarzyszenia.** Kilka dni temu mieszkańcy Rzgowa wysłali do zatwierdzenia władz wyższych podania wraz projektami ustaw o Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, Kasę posagową, oraz o herbaciarnię ludową wraz z czytelnią bezpłatną. Po zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowego, jeden z mieszkańców Rzgowa zobowiązał się dać na początek 2,000 rb.

**Ze stow. nauczycieli chrześcian.** Komitet biura informacyjnego podaje do wiadomości, że osoby zgłaszające się do biura (Dzielna № 31) w przyszłym tygodniu przyjmować będą od g. 7 do 8-ej następujący dyżurni: w poniedziałek p. Wołanowski, we wtorek p. Leman, w środę p. na Berg, w czwartek p. Ferster, w piątek p. Tomaszewski, w sobotę p. Żyliński.

Biuro pośredniczy bezpłatnie.

**Wieczornica Liry** Dziś wieczorem w rzemieślniczym towarzystwie śpiewa chóralskiego Lira odbędzie się wieczornica. Początek o godz. 8 wieczorem. Lokal towarzystwa mieści się przy ulicy Nawrot pod № 38.

**Kursy muzyczne** W uzupełnieniu podanej przez nas wiadomości o zatwierdzeniu przez władzę kursów gry na fortepianie p. ny Maryi Bojanowskiej, nadmieniamy, że opłata za naukę została zniżona do rb 80 i wnoszona ma być co pół roku po rb. 40. Kończący kursy muzyczne, w myśl ustawy, mają prawo otrzymywać świadectwa nauczycielskie, tak, jak to praktykuje się w innych tego rodzaju instytucjach.

Poświęcenie świeżo założonych kursów muzycznych p. Bojanowskiej odbędzie się w przyszłym miesiącu.

**Zanieczyszczanie rzek.** W Warszawie opracowano już przepisy dla fabryk i zakładów przemysłowych, wpuszczających do kanałów miejskich wody ściekowe, zwłaszcza zawierające kwas siarczany. Wszystkie te fabryki zmuszone będą do zubożenia kwasu w przyrządach specjalnych. Byłoby wielce pożądanem, aby i u nas nad wpuszczaniem wód ściekowych do rynsztoków i kanałów miejskich rozciągnięto bacniejszą kontrolę sanitarną i zastosowano



ostre przepisy. Do kanalizacji jeszcze daleko a wody ściekowe, płynące rynsztokami łódzkimi, zwłaszcza też w dzielnicach drugorzędnych bynajmniej nie przyczyniają się do polepszenia zdrowotności wśród mieszkańców Łodzi.

**Zwinięcie kopalni rządowych.** Organ ministerium skarbu „Torg. Prom. Gaz.” donosi: „Ministerium rolnictwa i dóbr państwa zamierza od roku przyszłego zawiesić zupełnie działalność rządowych zakładów górniczych w Królestwie Polskiem, o ile nie okaże się możliwym wydzierżawienie ich osobom prywatnym.

**Poczta do Turcji.** Z powodu otwarcia osobnego biura poczty rosyjskiej w Konstantynopolu, listy i posyłki do Turcji, Syrii i Egiptu należy kierować do rzeczonoego biura przez Granicę. Listy i posyłki ze Wschodu idą teraz kolejami wschodnimi oraz na parowcach rumuńskich przez Kinstendil i Bukareszt.

**Nieuczciwy odbiorca.** W jednym z tutejszych banków prywatnych, kupiec zbożowy odbierał fracht, za który miał wnieść 426 rb. Urzędnik banku przy obliczaniu frachtu, omylił się o 300 rubli na korzyść kupca, który wiedząc o pomyłce bezzwłocznie udał się na kolej, by towar odebrać. W czasie tym w banku sprostowano pomyłkę, zatelefonowano na kolej, a dowiedziawszy się, że towar jeszcze wydany nie został, wysłano urzędnika z poleceniem porozumienia się z kupcem i odebrania od niego niedopłaconej sumy. Kupiec stanowczo dopłaty odmówił, nie bacząc, że urzędnik banku będzie zmuszony, nie pobraną przez omyłkę sumę, zapłacić z własnej kieszeni.

**Węgiel.** Parę dni temu składnicy tutejsi sprzedawali węgiel po 1 rb. 8 kop. za korzec bez dostawy, obecnie trzeba już płacić po 1 rb. 10 kop. Za dostawę liczą sobie składnicy po 5 kopiątek od korca.

**Z cechu szewców.** Niesozłe do skutku w pierwszym terminie ogólne zgromadzenie majstrów cechu szewckiego odbędzie się w dniu 15 listopada r. b. w lokalu przy ulicy Mikołajewskiej № 40.

**Dziwna zacieklność.** Na podwórzu jednego z domów przy ulicy Widzewskiej, bawiło się paru chłopców, a pomiędzy nimi pięcioletni syn tokarza. W czasie zabawy malec przez figle popchnął leżącego psa, którego właściciel tak się zirytował, że pobiegł za chłopcem do jego mieszkania i zażądał od matki, by pozwoiliła mu go ukarać; w przeciwnym bowiem wypadku zabije psotnika, który w barbarzyński sposób znęcał się nad psem. Prośby i zaklęcia wylekłej kobiety nie pomagały. Miły sąsiad od pogroźek nie odstępował, do tego stopnia, że malec żyje pod strachem śmierci, co wpłynęło bardzo szkodliwie na stan jego zdrowia. Sąsiad wie o tem, a pomimo to codziennie nachodzi mieszkanie wystraszonej kobiety i powtarza swe pogroźki.

**Stan gorączkowy.** Na ul. Piotrkowskiej № 116 sprostowano człowieka, leżącego na chodniku. Był nim S. T., krawiec, lat 32, przybyły z Ozorkowa, w stanie gorączkowym. Lekarz Pogotowia udzielił choremu na miejscu doraźnej pomocy, a na dalszą kurację odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

**Oparzenie.** Na ulicy Andrzeja nr. 48 J. I., lat 40, przez nieostrożność oparzył benzyną lewą rękę. Pospieszony przybył na stację Pogotowia, gdzie udzielono mu odpowiedniej pomocy, poczem oddał się do mieszkania.

**Pożar.** Dział o godz 5 rano, w fabryce Milera na Starem Rokicju, nad suszarnią, zapalił się dach. Ogień sprostowali robotnicy, którzy pośpieszyli na ratunek. Zawezwany II oddział straży ogniowej ochotniczej, po przybyciu na miejsce, zajął się akcją ratunkową. Część dachu wyrabano, kanał przez który przechodziło ciepłe powietrze do suszarni, rozebrano. W ciągu godziny ogień ugaszono. Straty w materiałach i spalonym dachu sięgają do 500 rb.

**Nagle zasłabnięcie.** Na ul. Benedykta nr. 25, S. B., handlarz, lat 43, nagle zasłabł. Stan zdrowia chorego okazał się tak groźnym, iż lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł B. na dalszą kurację do szpitala Poznańskich.

**Przejechanie.** Wczoraj przybyła na targ do Łodzi z drobiem handlarzka z Lutomińska, nazwiskiem Alta Tajchmanowa, lat 43. Na Nowym Ryuku T. przewróciła się i wpadła pod koła nadjeżdżającego wozu, wskutek czego otrzymała ranę w głowę. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i uszkodzoną pozostawił na miejscu.

**Przy pracy.** Robotnik F. L., lat 35, pracujący w fabryce, położonej przy ul. Jakóba nr. 14, w czasie zajęcia dostał silnego kureczu żołądka. Lekarz Pogotowia udzielił choremu pomocy i pozostawił go na miejscu.

**Stam bezprzytomny.** Na ul. Piotrkowskiej nr. 44, P. M., krawiec, lat 26, upadł i stracił przytomność.

Lekarz Pogotowia udzielił choremu pomocy i pozostawił go na mie.seu.

— W podobnym wypadku znalazła się na ul. Konstantynowskiej w III cyrkule K. K., lat 33, praczka, która wskutek ataku nerwowego, dłuższy czas była nieprzytomna. Lekarz Pogotowia udzielił chorej doraźnej pomocy.

**Ogólne osłabienie.** Na ul. Nowaka nr. 43, zauważono człowieka, leżącego na chodniku. Był nim R. T., lat 52, pozostający bez zajęcia i mieszkania w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił choremu pomocy, poczem odwiózł go na dalszą kurację do szpitala Aleksandra.

**Krwawa bójka.** We wsi Nowe Chojny Antoni Witasiak, pobijwszy się ze swoim towarzyszem, zranił go nożem w ramię.

**Nagły zgon.** W kolonii Radogoszcz zmarł nagle na udar serca Daniel Kirnbaum, liczący lat 26.

**OFIARY.**

*Na budowę kościoła św. Wojciecha w Chojnach.*  
Zebrane przez robotników fabryki guzików Ernesta Wawera 45 rb. 40 kop.

*Na powodzian.*

Jan Żywicki 75 kop.

*Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.*

Jan Żywicki 5 rubli.

*Na Kochanówkę.*

Władysław Piętka złożył 6 roczników „Tygodnika Ilustrowanego“.

*Na III ochronę*

Łódzkiego chrz. towarz. dobrocz.

Julian K. 1 rb. 20 kop.

*Na szkołkę rzemiosł*

Zebrane na uroczystości weselnej u państwa Suwałskich 8 rb. 82 kop.

**Sztuka i piśmiennictwo.**

(St. Łp.) Wczoraj wieczorem w teatrze Wielkim wystąpiła po raz pierwszy trupa francuska Coquelin'a (starszego), słynnego aktora francuskiego, który pod imprezą p. Hertza odbywa obecnie podróż artystyczną po wszystkich większych miastach Europy.

Coquelin jest najlepszym w Europie wykonawcą roli tytułowej w dramacie Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac“, który w przekładzie polskim za czasów s. p. Wołowskiego widzieliśmy na scenie łódzkiej.

„Cyrano de Bergerac“ jest sztuką nawiąskroś narodową francuską, która przez francuzów grana dopiero we właściwym świetle rysuje się na scenie i w zupełności usprawiedliwia to niebywałe powodzenie, jakim się cieszyła we Francji, gdy tymczasem na scenach innych narodów przechodziła bez głębszego wrażenia.

Coquelin w romantycznej postaci Cyrana porywa swą piękną deklamacją i niepospolitym artyzmem, ale odbiega od prawdy życiowej, którą tak silnie odczuwamy w grze Bolesława Leszczyńskiego. Gdyby ten artysta dramatyczny z Bożej łaski znał język francuski i jak Coquelin objechał Europę, kto wie, czy nie wydarłby aktorowi francuskiemu palmy pierwszeństwa w roli Cyrana.

Przyznać wszelako należy, że Coquelin grę swoją pod względem techniki scenicznej doprowadził do najwyższego stopnia. Na twarzy jego nader wymownie odzwierciedlają się wszystkie myśli, wszystkie uczucia, jakie bohater rostandowski przeżywa. Prześlicznie też gra on w scenie balkonowej. Głos jego, jak muzyka pieści ucho słuchacza, gdy tymczasem w innych scenach razi nas właśnie tą śpiewnością i patosem. Jest to wszelako szkoła czysto francuska zgodna z temperamentem narodowym i charakterem języka, które zwłaszcza w Cyranie de Bergerac'u są tak silnie przez autora podkreślone.

W otoczeniu Coquelin'a nie znaleźliśmy talentów wybitnych. Są to śmiało rzecz można siły trzeciorzędne, lecz wybornie ze sobą zgrane i świetnie wyreżyserowane. Wyróżniają się zaś pomiędzy niemi p. Valny w roli Christiana de Neuville i wszyscy kadeci wraz ze swoim wodzem na czele, wybornie uplastyczniający temperament i brawurę gaskończyków. Wystawa staranna. Kostiumy stylowe.

\* Jutro w teatrze „Victoria“ po południu po cenach niższych odegrana zostanie wesoła krotoczwila „Wesele Fonsia“ Ruszkowskiego w zmienionej obsadzie; wieczorem wznowiona

będzie tragedia J. Słowackiego „Mazepa“ z panią Szymańską w roli Amelii i p. Kuucewiczem w roli Mazepy. We wtorek odegrana będzie pełna poetycznego nastroju „Hanusia“—Hauptmana, z której próby idą już w pełnym biegu.

\* Teatr Wielki jutro po południu powtarza „Słodką dziewczynę“ z baletem napowietrznym, wieczorem „Perichole“—Offenbacha z baletem napowietrznym.

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE**

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
23/X 1 popoł.	734.9	+8.1	93	Pd. 2	Z dnia 23/X: Temperatura max. +11.4 C.
23/X 9 wiecz.	734.3	+7.4	94	Pd. 1	Temperatura min. +4.4 C.
24/X 7 rano	735.8	+4.6	96	Pd. Z. 1	Opadu 13.3 mm.

**Lista zmarłych.**

Józefa Słowińska, rob., lat 43, pochowana na starym cmentarzu; Maryanna Wojciechowska, żona rob., lat 41; Paweł Wojciechowski, rob., lat 57; Maryanna Gierka, żona rob., lat 43; Ignacy Zalewski, rymarz, lat 33; Antonina Wdowiak, rob., lat 74; dzieci zmarło 11; pochowani na nowym cmentarzu.

**CENY ZBOŻA I PASZY.**

Łódź, 23 października.

Pszenica wyborowa	5.85	za korzec
„ średnia	5.60	„
Żyto wyborowe polskie	4.25	„
„ średnie	4.15	„
„ rosyjskie	4.00	„
Jęczmień wyborowy na kaszę	3.40	„
„ rosyjski	3.30	„
„ browarny	4.35	„
Owies wyborowy obrocny	2.80	„
„ średni	2.70	„
„ rosyjski	2.65	„
Wyka szara	—	„
Groch warzelny	6.00—8.00	„
„ na paszę	—	„
Tatarka	—	„
Łubin wyborowy	—	„
„ średni	—	„
Kartofle	2.10—2.60	„
Siano	1.20—0.75	za cetnar
Koniczyna	1.50—1.20	„
Słoma prosta	—	.75
„ targana	—	.60

Tranzakcyje słabe. Dowozy zboża drogami żelaznymi są duże.

**Z WARSZAWY.**

—s—

— Wczoraj przypadła 50-ta rocznica urodzin Adama Pługa. Na cześć jubilata Deotyma napisała wiersz i wydała go wraz z portretem w kilkudziesięciu egzemplarzach dla najbliższego koła znajomych.

— W Warszawie bawi w przejeździe do Cesarstwa delegat sekcji muzycznej w St Louis w Stanach Zjednoczonych, p. Lothar. Zarząd przyszłej wystawy wysłał p. L. w celu zaangażowania wielkiej orkiestry, jak również dla związania stosunków z instytucjami muzycznymi, które wezmą udział w wystawie.

— Wystawa sportowa przyniosła deficyt, który postanowili pokryć inicjatorowie.

Telefonem.

Smutny pogrzeb.

Dzisiaj z kościoła św. Krzyża wyprowadzono na Powązki zwłoki znanego poety s. p. Klemensa Podwysockiego. W pogrzebie wzięła udział nadzwyczaj mała liczba osób.

**OD ADMINISTRACYI**

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju“ do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 1-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

## Projekt reformy przepisów o prawach żydów.

—s—

Ministerium spraw wewnętrznych przystąpiło, jak wiadomo, do przejrzenia wszystkich przepisów prawodawczych w sprawie zamieszkania, osiedlenia i praw przemysłowo-handlowych żydów tutejszych i zagranicznych. Do materiału, jaki w tym przedmiocie zgromadziło ministerium, dołączono obecnie, jak donosi „Warsz. Dniwn.” komunikaty wszystkich gubernatorów «o najostrzejszych i najcharakterystyczniejszych trudnościach, wynikających przy stosowaniu prawa obowiązującego o żydach i o środkach, które należałoby przedsięwziąć celem usunięcia tych trudności.» Podjęta przez ministerium sprawa, ma, zdaniem «Dniwnika», niezmiernie doniosłe znaczenie dla gubernij kraju tutejszego, a zwłaszcza dla Warszawy, w której zamieszkuje do 300 tysięcy żydów, gdzie handel i przemysł ześrodkowują się prawie wyłącznie w ich rękach, gdzie sferom rządowym, w praktyce codziennej, dają się odczuwać te, czy inne braki przepisów obowiązujących o żydach, gdzie skutkiem bliskości granicy, przybywa stamtąd po kilka tysięcy żydów rocznie. Według informacji, za-czerpniętych, jak zapewnia autor artykułu, ze źródeł kompetentnych, reforma przepisów obowiązujących o żydach w stosunku do Warszawy, sprowadza się do punktów następujących: 1) co do pozwolenia żydom zagranicznym na przyjazd do państwa; 2) co do wydawania im świadectw przemysłowych i biletów i 3) co do nadawania żydom tutejszym prawa na otwieranie domów modlitwy i chederów.

W pierwszej z tych spraw zaprojektowano uzupełnić prawo z dnia 14 marca 1891 r., przepisem, iż przybyli do państwa rosyjskiego żydzi zagraniczni, w razie stwierdzonego przekroczenia prawa (niektórzy z nich ukrywali swe pochodzenie, lub przebywali tu nielegalnie pod pozorem prowadzenia spraw handlowych), obowiązani być mają do niezwłocznego wyjazdu zagranicę, którzy zaś tego nie wykonają, mają być wysyłani środkami przymusowemi.

W sprawie wydawania świadectw przemysłowych opiniowała tutejsza izba skarbowa, która uznała, iż dotychczasowy tryb pobierania zasadniczego podatku przemysłowego od żydów zagranicznych, omówiony w art. 12 p. c, instrukcyi z dnia 22 listopada 1898 roku, dogodny jest tylko w stosunku do tych żydów, którzy przybywają w celu prowadzenia handlu lub rzemiosła w jednym stałym punkcie państwa. Co się tyczy komiwojażerów i przedstawicieli firm zagranicznych, należałoby obowiązek wydawania im świadectw przemysłowych włożyć na komory celne, z zachowaniem § 13 wyżej wymienionej instrukcyi. Komiwojażerowie, którzy nie wykupią świadectw na komorze, nie będą przepuszczani przez granicę, a ci, którzy nie wyjedną w terminie oznaczonym odpowiedniego pozwolenia ministerium na przebywanie w obrębie państwa, mają być wysyłani zagranicę.

Za najbardziej «palącą» sprawę dla Warszawy poczytuje «Dniwnik» reorganizację domów modlitwy i chederów i uznaje, iż byłoby bardzo pożądane ograniczyć żydów w ich prawach otwierania prywatnych domów modlitwy w Warszawie, pozostawiając im prawo budowania synagog, według planów specjalnych i pod odpowiedzialnością zarządu gminy żydowskiej, conajmniej zaś należałoby rozszerzyć na kraj tutejszy działanie artykułu 152 obowiązującej w gub. Cesarstwa ustawy budowlanej. Co do chederów, to jeszcze na początku roku bieżącego władze tutejsze wystąpiły o zniesienie zakładów tego typu. Pierwszy podjął tę sprawę inspektor szkół m. Warszawy, w uznaniu, iż zakłady te nie odpowiadają wymaganiom państwowym oświaty.

Taki jest projekt zapoczątkowanej reformy, który oczekuje już tylko, jak zapewnia «Dniwnik», ostatecznego opracowania i zatwierdzenia przez władze wyższe.

## Kopalnie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Według sprawozdania, ogłoszonego w „Prze-gładzie Górniczo-hutniczym”, w ciągu pierwszych

sześciu miesięcy 1903 roku w 33 kopalniach węgla zagłębia Dąbrowskiego wydobyto ogółem 23,123,139 centnarów metrycznych (centnar metryczny równa się 6,1 puda.

W kopalniach tych było szybów wydobywalnych: w styczniu 58, w lutym 53, w marcu 49, w kwietniu 48, w maju 48, i w czerwcu 48.

Liczba czynnych kotłów była następująca: w styczniu 295, w lutym 289, w marcu 289, w kwietniu 287, w maju 287 i w czerwcu 289.

Wydobywanie węgla odbywało się w pierwszym półroczu r. 1903 w przeciągu 143 dni roboczych, z których przypadło na miesiąc: styczeń 25, luty 23, marzec 25, kwiecień 23, maj 24 i czerwiec 23.

Przeciętna liczba zatrudnionych robotników była następująca:

Miesiąc	Górnicy	Pomocnicy		Razem
		pod ziemią	na powierzchni	
			mężczyźni	kobiety
Styczeń	4,748	8,120	4,601	919
Luty	4,701	8,171	4,446	923
Marzec	4,598	7,926	4,170	877
Kwiecień	4,315	7,708	4,282	793
Maj	4,315	7,667	4,320	856
Czerwiec	4,342	7,397	4,292	823

Przeciętny zarobek jednego robotnika na dniówkę był następujący (w rublach):

Miesiąc	Górnicy	pod ziemią	na powierzchni		Wogóle
			mężczyźni	kobiety	
Styczeń	1,98	1,00	1,04	0,48	1,24
Luty	1,95	1,00	1,06	0,49	1,24
Marzec	1,95	0,98	1,11	0,50	1,24
Kwiecień	1,97	1,04	1,09	0,52	1,26
Maj	1,92	1,02	1,07	0,51	1,23
Czerwiec	1,90	1,05	1,09	0,53	1,25

Liczba zatrudnionych w kopalniach koni robo-czych wynosiła:

Miesiąc	Na powierzchni		Pod ziemią	Razem
	Na powierzchni	Pod ziemią		
Styczeń	308	553	861	
Luty	309	558	867	
Marzec	312	548	860	
Kwiecień	302	545	847	
Maj	299	534	833	
Czerwiec	305	543	848	

Z wydobytego węgla wysłano do różnych miejscowości Królestwa Polskiego 17,738,677 centnarów metrycznych; za Białystok 44,926, za Brześć Litewski 75,405, za Kowel 445,680 i za granicę 268,857 centnarów metrycznych.

P. W. MARGUERITTE.

## MANIAK.

—s—

— No! jakże tam dziś? — rzucił pan Derys swojemu przyjacielowi Lorsatowi, który przecho-dził koło biura notaryalnego, drepcząc śpiesznie, nie zaszczęciwszy ani spojzeniem złożonego herbu państwa nad drzwiami i notaryusza w kamizelce i pantoflach, w greckiej myce na głowie, zażywającego wczasu, jak zwykle, na progu...

— Nieźle! nieźle! — rzekł Lorsat, ze swojemi żywymi, niespokojnie biegającymi oczami, w starej, wygolonej twarzy. — Nie mam czasu.

— Będziesz dziś popołudniu w kawiarni?

— Nie, nie, dziś nie!

— Przyjdę do ciebie o czwartej wyciągnąć cię na partyę...

— Nie trudź się, mój kochany, nie będzie mnie w domu!

I potrząsając energicznie głową, oddalił się Lorsat swoim drobnym krokiem.

— Hm! mruknął Derys, zacierając kościste ręce, — hm! coś w tem jest... Gdzie on tak gorączkowo popędził? Dlaczego nie chce, żeby przyjsz do niego? Co on knuje? Co ukrywa? Czy może odkrył jaką nową osobliwość? jakiś rzadki okaz?

Notaryusz, cichy, spokojny człowiek, dla którego tylko akty należą do skoplowane, zapro-

tokulowane i ostęplowane, przedstawiały jakąś wartość na świecie, wzruszył ramionami. Mania poborecy była w jego oczach listem zapieczętowanym. Jak mógł człowiek, obdarzony takim jasnym umysłem, jak Lorsat, zapychać swój dom potłuczonymi fajansami, potarganymi przez szczyry dywanami i polamanymi fotelami? Otaczać się starami gratami, dobrymi chyba do rozszerzania zaraźliwych chorób? A nicma co mówić, Lorsat w tem smutnem miasteczku Indre, gdzie nie było z kim żyć, był nieocenionym sąsiadem, usłuznym, wykształconym i po za swoim maniactwem, nawet bardzo miłym.

— A no! — zakończył Derys — muszę odkryć jego tajemnicę.

Lorsat przez trzy dni był niewidzialny, niedostępny...

— Gdzie ty tak pędzisz, mój przyjacielu? Czy można pójść z tobą sto kroków?

Z palcem na ustach, wykręcał się Lorsat od odpowiedzi na podobne pytania — uciekał. Jego małe, bladoniebieskie oczy jaśniały zapalem, poezerwieniały mu nawet trochę policzki. Było coś swobodnego, szczęśliwego w jego ruchach. Słowem, ten poczciwy Lorsat odmłodniał.

Jeżeli się jednak Derys zapędził kiedy do domu poborecy, zastawał zawsze drzwi zamknięte. Gadatliwa zwykle sługa Magdalena stawała zaraz na progu, spuszczać zakasane na różowych ramionach rękawy: „Pan Lorsat? Wyjechał w służbowych sprawach w okolice Loches...” Albo: „Pan Lorsat bardzo zmęczony w tej chwili... Może pan notaryusz będzie łaskaw pofatygować się jutro?” A nazajutrz znów: „Pan Lorsat wyszedł.”

Chcąc postawić na swoim, notaryusz nie ustawał w dociekaniach; wywiadywał się, badał, rozmyślał... Osobliwość, nadzwyczajną odkryć? Nie, Lorsat, gdyby o to chodziło, nie objawiałby tego gorączkowego pośpiechu, nie zamykałby się tak w sobie. Zakochał się, z pewnością! Ah! lekkoduch! W jego wieku!... Bardzo niebezpieczne takie spóźnione amory... Ale dzięki czujności, wytrwale śledztwo notaryusza nie pozostało przecię bez skutku.

Codziennie, od tygodnia udawał się Lorsat ukradkiem do Rochelese — 7 kilometrów, złą drogą — i przesiadywał tam całemi godzinami zamknięty ze starą matką Raponzay... Teraz już nie wiedział Derys co myśleć. «Z tą starą czarownicą, której broda rośnie i nos kwitnie, nie może być mowy o ilircie», rozważał notaryusz: „A więc, pocóż on jeździ do matki Raponzay?”

Ciekawość do tego stopnia odbierała mu spokój, że dependenci nawet zauważyli jego roz-targnienie. Pan Derys nie sypiał już wcale. W sobotę wieczorem, kiedy wyszedł na nowe zwiady o Lorsacie, który go doprowadził do wyrzeczenia się sakramentalnej codziennej party, zetknął się na placu Kościelnym nos w nos z poborcą w chwili, gdy ten przekradał się koło kawiarni, ażeby skrócić niespostrzeżenie do siebie.

— Mam cię! — zawołał Derys. — Nie wymkniesz mi się. Uciekinierze! Cóż to ty robisz w Rochelese?

Lorsat zbladł. Zaciśnął usta jeszcze więcej, niż zwykle. Namyslał się chwilę, wreszcie rzekł z determinacją:

— Chodź, dowiesz się.

— Co? co? — daremnie dopytywał się Derys. Lorsat uśmiechał się dumnie:

— Cierpliwości! cierpliwości! Zobacysz ją.

„Kogo?... Matkę Raponzay?... Czy ten Lorsat zwaryował?” Ale Lorsat, nie odpowiadając, szedł naprzód z miną, jakby był w ekstazie, nieczuły na cały świat, na cudowny wieczór nawet, na słońce, zachodzące tam, na zielonej kotlinie za fioletowe chmury, na wstęgę mieniającej się rzeki. Powiedział tylko półgłosem u wejścia do domu:

— Jest tutaj od wczoraj.

Niema wątpliwości, zakochał się Lorsat, zakochał się do szaleństwa! Matka Raponzay jest pośredniczką. Musiał tam spotkać jakąś księżniczkę. I Derys zacierał wesoło swoje kościste ręce. Poboreca wyciągnął klucz, otworzył tajemniczo drzwi na murze i wdychając:

— Powiesiłem ją dziś rano...

Co?... Powiesił? Derys drgnął i spojrział z boku na swego przyjaciela... Zakochany? Raczej zwaryował, poprostu? Robiło mu się niedobrze, nie miał wcale ochoty przekonywać się o zbrodni... Ale Lorsat, z oczami dziwnie bly-

szeżąciami, ciągnął go, ściskając za rękę... Wy-skoczył żwawo na ganek, przebiegł szybko przedsiemek, gwałtownie pchnięciem otworzył drzwi od salonu i uroczyście:

— Masz — rzekł — oto ona!

Na ciemnym tle płótna, w wielkich, złoconych, owalnych ramach, drgał, zdawało się, życiem cud kobiecego wdzięku. Zupełnie młoda dziewczyna, a bardzo wielka dama w obcisłym staniku z czerwonego aksamitu z szerokimi rękawami, z obnażoną piersią. Szyja zaokrąglona, giętka, a na niej, jak kwiat świeży, zaledwo rozkwitły, główka dziecinna o złotych włosach kędzierzawiących się pod czerwonym aksamitem kapelusza z piórami. Uśmiechały się oczy pogodnie i łagodne, podobne do czarnych dyamentów. Cera śnieżna, lekko zaróżowiona, ożywiona farbami, których barwy zachowały całą swoją świetność.

Derys przyznał:

— Można by myśleć, że odrycha.

Uszczęśliwiony Lorsat, to podprowadzał bliżej do portretu, to cofał wstecz swego przyjaciela. — Postęp dwa kroki na prawo; stąd widać się lepiej!.. — Ręce mu drżały z ukontentowania, mówił głosem młodzieńczym, jak w dwudziestym roku.

— A czy wiesz, mój drogi, kto to jest? Marya Anna Teresa de Bourbon, ni mniej ni więcej! Pędzła Largilliere'a. Ha! ha! Pocziwa matka Raponzay!

Tłumaczył, mówiąc prędko, niewyraźnie z radości: portret znalazł nieuszkodzony na strychu u starej. Dużo tam zostało jeszcze różnych innych ładnych rzeczy, zwłaszcza meble! Spuścił zna po jej dawnej pani. Ten portret, pamiątka rodzinna, dar ofiarowany wnucze... zapomniany, zatracony, odszukany na strychu! Marya Anna Teresa de Bourbon!.. Listy starej margrabiny stwierdzają autentyczność... Largilliere owalny? Bez podpisu? Ładna historia! Portret był obcięty, wyjęty z ram podczas rewolucji, ot i wszystko!

— Żadnej wątpliwości, mam zaszczyt przedstawić ci jej królewską wysokość Maryę Annę Teresę de Bourbon!

Derys, przekonany, podziwiał. Ładne płótno, dalibóg! Ale już Lorsat, zazdrosny, odpychał go ku drzwiom. Żałował swojej konfidencji. Jego mania kolekcyonisty, duma z odkrycia, świeży wdźwięk obrazu, od tygodnia wirowały w jego głowie. Przez farby Largilliere'a, przez urok przeszłości, historii, wskrzeszał w swojej wyobraźni postać księżniczki. Tak, Derys miał rację, oddychała, mówiła do niego...

Maryja Anna Teresa była odtąd całym jego życiem. W swojej kasie, na przechadzkach, w snach, ją teraz tylko widział. Odmłodził, stanowczo... I szczęście to trwało trzy lata.

Znikło w jednej chwili. Derys, pewnego dnia, wracając z Amboise, wstąpił ze starym sztychem pod pachą do Lorsata.

— Popatrz, — rzekł.

I, rozwijając rulon, dodał:

— Kupiłem to dla ciebie. Twój Largilliere — to Detroy. A Maryja Anna Teresa nazywa się Róża Lemarchais, żona Jana Ludwika Lemarchais, komisarza wojennego... Porównaj.

Błady ze wzruszenia, przeniósł Lorsat błędne spojrzenia z jednego portretu na drugi, i zemdlął w końcu. A kiedy na rozpaczliwe wołania Derysa przyszedł do siebie, odwrócił się z odrazą od fałszywego portretu. Zniemawidził go teraz z tą samą gwałtownością, z jaką go do tej chwili kochał. Ale czuł, że notaryusza jeszcze więcej nienawidzi, i, drżąc, zamknął oczy, aby nie widzieć zdrajcy, który mu je po głupie-mu otworzył. Prysło złudzenie.

## Wiec indyan.

Tyle się słyszy w naszych czasach o kongresach, ale kongres Indyan jest przecie osobliwością. Kongres taki odbył się w stanie Dakoty, przy indyjskiej misyjnej szkole rolnej św. Benedykta nad brzegiem Missuri. Wiecownikami byli katolicy Indyanie ze szczepu Siuków, w liczbie 3000, a przewodniczył im biskup z Lead, mgr. Stariha, któremu jego dycecezjanie urządzili owacyjne przyjęcie. O kilka mil przeprowadzało go konno kilkuset indyjskich jeźdźców, a w pobliżu osady niewiasty i dziewczęta

wraz z dżatwą szkolną w bieli tworzyły szpaler, przez który biskup zbliżał się do kościoła przy dźwiękach „Ece Sacerdos“, śpiewanego przez stu indyjskich śpiewaków. Obrady odbywały się w ogromnej rotundzie z zieleni, przepelnionej wiecownikami, których konie pasły się tymczasem na otaczających łąkach. Indyjskie bractwa św. Józefa i N. Panny tworzyły przy wejściu szpaler i straż honorową. Wnętrze improwizowanej sali nie przedstawiało niestety, nic z malowniczego obrazu, jaki miawały przed 50 laty obrady pierwszych katolickich indyan Siuków, kiedy w swych fantastycznych strojach, z kitami piór na głowach i tomahawkami w dłoni zbierali się na wezwanie swych pierwszych apostołów: świętobliwego Jezuitę de Smeta i benedyktyńskiego biskupa, Martyego. Indyanie w Ameryce noszą dziś prozaiczne surduty i cylindry, a zebranie ich nie różniło się od przeciętnych amerykańskich meetingów, chyba tylko nastrojem. Biskup otoczony misjonarzami, siedział na estradzie, a w środku amfiteatralnie ustawionych ławek, przy przydyalnym stole, zajął miejsce przewodniczący zgromadzenia „Płomiennie serce“. We wstępnym swem przemówieniu wyraził radość z przybycia biskupa, który może się naocznie przekonać, że praca jego poprzedników wydała tu piękne owoce. Następnie wspominał ze wzruszeniem o O. de Smet, którego sam znał jeszcze. O tym ostatnim wspominał również w swej mowie inny przywódca indyan z rezerwacji Cheyenne, John Grass, a O. Martin rozwijał program działalności katolickich indyan.

W rezolucjach swych wiec wyraził hołd dla Ojca św. i gorącą wierność Kościołowi, oświadczył się przeciwko przyjętemu w st. Dakota prawu o rozwodach, obrażającemu sakramentalny charakter małżeństwa, wyraził życzenie otwierania chrześcijańskich szkół i zakładania indyjskich gazet oraz żał, że istniejące do niedawna czasopismo „Sina Sapa Wocekige Taeyanpacha“ (Herold wiary czarnych sukien) przestało wychodzić. Zgromadzenie wezwało przewodców, aby się postarali je wskrzesić, a wszystkich indyan, aby je abonowali, czytali i rozszerzali.

## Rozmaitości.

### O WYSPĘ CESARSKĄ.

Ciekawy proces prasowy toczy się w Berlinie. Oskarżonymi byli dawniejszy odpowiedzialny redaktor „Vorwärtsu“ Leid i redaktor tegoż pisma Kaliski o obrazę majestatu i o grubą swawolę. Chodziło tutaj o znany artykuł, ogłoszony 16-go czerwca w „Vorwärts“ a zatytułowany: „Die Kaiser-Insel“. Opisano w nim bardzo dziwny projekt, omawiany rzekomo w kołach dworskich, aby dla ochrony cesarza i jego rodziny zbudować twierdzę, czyli zamek obronny na wyspie Pichelswerder na Haweli, który w razie rewolucji mógłby łatwo być otoczony przez wojsko i stać się niedostępnym. Wynikłej z powodu rzeczono-go artykułu gwałtownej polemice z innymi gazetami, obstawał „Vorwärts“ uparcie przy swoim twierdzeniu, a wątpających odsyłał po informację do marszałka dworu v. Trotha i do odnowiciela Hohkönigsburgu, architekta Ebharda. Prokurator dopatrywał się w rzeczonym artykule obrazy majestatu, gdyż jakkolwiek mówiono w nim tylko o kołach dworskich, jasnym jest, że artykuł ów odnosi się wprost do cesarza, któremu podsuwa się chęć zamienienia wyspy Pichelswerder w twierdzę z obawy przed buntem. W procesie tym występowali, jako świadkowie najwyżsi dostojnicy państwa i najwyższe osobistości z kół dworskich, tak np. wspomniany już wyżej marszałek dworu v. Trotha, generał porucznik v. Hülsen-Haeseler, naczelny marszałek dworu hr. Eulenburg, naczelny mistrz ceremonii hr. Mirbach, szef tajnego gabinetu cesarskiego dr. v. Lucanus i wielu inn. Wszyscy ci panowie oświadczyli pod przysięgą, że o wspomnianym przez „Vorwärts“ projekcie nie słyszeli ani słowa i absolutnie o nim nie wiedzą.

Nadprokurator Isenbiel wniósł po dłuższym przemówieniu dla Leida 9 miesięcy więzienia i utratę prawa do sprawowania publicznych urzędów, a dla Kaliskiego o 4 miesiące więzienia. Trybunał wydał wyrok w myśl żądań prokuratora.

### PIES BOHATEREM W SĄDZIE.

Zabawny proces rozegrał się w Pradze, gdzie pies odegrał główną rolę. Właściciela psa, przemysłowca nazwiskiem Weinerta, zaskarżył o odszkodowanie pewien inżynier na tej podstawie, że jego pies napadł go i ugryzł, i że zawsze występuje nieprzychylnie względem niego, przyczem położył nacisk w sądzie na tem, że pies jest złośliwy. Wezwany na rozprawę weterynarz napróżno usiłował rozkosić psa, drażniąc go. Zwierzę „panowało nad sobą“. Wobec tego skarżący zażądał,

aby właściciel wyszedł z sali sądowej i psa zostawił samego wśród audytorium. Stało się zadość jego życzeniu, lecz przedtem założono psu kaganiec w obawie „groźnych następstw“. Lecz pocziwy czworonóg ani na chwilę nie stracił dobrego humoru, podnosząc naprzemian to jedną to drugą łapę i kiwając ogonem. Nakoniec podbiegł do sędziego i usiadł tuż przy nim, zakładając łapy w jak najbardziej patetyczny sposób. Sędzia uznał w wyroku, że pies jest spokojnym, jak owieczka i odesłał oskarżyciela ze skargą na drogę cywilną, uwalniając właściciela psa od wszelkiej kary.

## Z OSTATNIEJ POCZTY.

### Teologia cesarza Wilhelma.

Cesarz Wilhelm wygłosił przed kilku dniami, z powodu konfirmacji dwóch swoich synów, mowę, w której tłumaczył, że według jego pojmowania chrześcijaństwa, wiara w Boga i czynne życie jest wszystkim, a wszelkie dodatki są „podrzędne i próżne“. Uwagę tę rozumiano powszechnie tak, że cesarz oświadczył się przeciw kultowi świętych i ceremoniom kościelnym. Z tego powodu powiada organ katolików nadreńskich „Köln. Volkztg.“:

„Wiadomo, że cesarz hołduje w sprawach religijnych kierunkowi pojednawczemu, ale czy wogółności skłania się więcej do znanych poglądów protestanckich, lub też liberalnych, tego nie wiemy. W prasie spotkał się z obu twierdzeniami. Pytanie, jakie są zapatrywania religijne cesarza, jest dlatego tak ważne, że cesarz jest wszechwładnym panem pruskiego kościoła państwowego. Dla tych, którzy stoją po za kościołem państwowym, znaczą jego zapatrywania osobiste nie wiele. Tak też mało nas to obchodzi, że cesarz powiedział o kulię Świętych, iż „to są wszystko sprawy podrzędne i próżne“. My zapatrujemy się na to inaczej, i poglądy cesarza na sprawy religijne nie są dla nas miarodajne.

„Uderza wogóle, jak małe powodzenie mają mowy cesarza. Żaden z książąt bodaj nie występował tak stanowczo przeciw stronnictwu politycznemu, jak cesarz przeciw demokracji społecznej, a przy wyborach ostatnich demokracji społeczni zebrali przeszło 3 miliony głosów. Oniepowodzeniach w sprawach pojedynczych nie chcemy już wiele mówić; ale przeciw demokracji społecznej przemawiał cesarz tak często i tak ostro, zwywał także naród do wystąpienia, („Gdyby przecież nasz lud chciał zdobyć się na energiczne wystąpienie!“), że jego niepowodzenie w tym kierunku jest godnym uwagi znakiem czasu. Obawiamy się, że także najnowsza mowa konfirmacyjna nie oddziała wcale na opinię publiczną.“

Ten niezwykle stanowczy i śmiały głos nadreńskiego pisma katolickiego zrobił wrażenie w kołach protestanckich i liberalnych.

„Ostry ton, w jakim „Köln. Volkztg.“ zaznacza z jednej strony swoje odrębne stanowisko — powiada „Berliner Tageblatt“ — a z drugiej wskazuje na bezowocność mów cesarskich wogóle, zasługuje w każdym razie na uwagę.“

### Przedwczesne mrozy.

Przed dwoma dniami w całej Austrii panował silny mróz. W nocy termometr wskazywał —6° C. W Galicyi wschodniej ugrzązł pociąg osobowy w zaspie śniegu. Podróżni musieli najętemi furmankami podjeżdżać do pobliskiej stacji kolejowej.

### Dobre kupno.

Dobra Grylewskie, liczące 5,000 mórg, najprędniejszej ziemi, położone w pow. węgrowskim w Ks. Poznańskim, nabył za milion marek dom bank.-kom. Drwęcki i Langner w Poznaniu od hr. A. Potulickiego z Pruszkowa pod Warszawą. Sprzedaż ta doszła do skutku, pomimo, że komisya kolonizacyjna ofiarowywała hr. Potulickiemu znacznie wyższą cenę.

### Sułtan i zakony.

Według informacji „Indépendance Belge“, sułtan zamierza podobno sprowadzić do Turcyi europejskiej kongregacye katolickie, wydalone z Francyi, i obdarzyć je szerokimi koncesjami. Odpowiednie propozycye jakoby zostały już uczynione za pośrednictwem posła tureckiego w Paryżu. Przeciwważenie wpływów egzarchatu bułgarskiego ma być motywem tego planu.



**Przeciw szlązacom.**

Niemieckie duchowieństwo górnośląskie zamierza ogłosić wspólną odezwę przeciwko ruchowi polskiemu na Szląsku. Odezwa ta użyła już aprobatę kardynała Koppa, a ma być, jak się zdaje, odpowiedzią na przyłączenie się kilkunastu księży szląskich do ruchu polskiego. Jedynym jej skutkiem będzie atoli tylko, że przedział, dzielący lud polski od duchowieństwa na Szląsku, jeszcze się rozszereży i pogłębi.

**Wyrodna matka.**

Dnia 14 czerwca b. r. na cmentarzu grzebalnym parafii Lubraniec Małgorzata Krajewska, 25 lat mająca, zakopła żywcem trzytygodniowe swoje dziecko. Wyrodna matka w dniu wczorajszym zasiadła na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym warszawskim, który bawił na kadencji we Włocławku. Oskarżona przyznała się do winy, wskutek czego kara została jej wymierzona łagodniejsza: sąd skazał ją na 3 lata więzienia, pozbawienie niektórych praw i cztery lata dozoru policyjnego.

**Różne wieści.**

— Wśród duchowieństwa francuskiego kielkowała przez pewien czas myśl wysłania do Ojca Świętego petycji, aby przyjął prezydenta Loubeta. Projekt ten nie podobał się rządowi francuskiemu, nie zyskał również aprobaty Watykanu. Wobec tego projekt został zaniechany.

— Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wbrew twierdzeniu prasy zagranicznej, owocem wizyty monarchy włoskiego w Paryżu są ważne dla obu państw układy.

— Rząd bułgarski zaczął rozpuszczać rezerwę pierwszego rządu, druga będzie rozpuszczona, o ile Turcyą dotrzyma swoich zobowiązań. Dotychczas komisarz turecki zawiadomił rząd bułgarski, że Wysoka Porta wydała już rozkaz rozpuszczenia wojsk w Macedonii i w ilajecie adryanopolskim, pomimo, że w okręgach dubnickim i küstendilskim są jeszcze oddziały, podtrzymujące powstanie. Te rozkazy nie świadczą bynajmniej, jakoby wojna została stłumiona. Wciąż bowiem jeszcze toczą się krwawe potyczki między powstańcami a Turkami. O nowem zaś niebezpieczeństwie zaczęły krążyć w Sofii pogłoski, ponieważ bułgarski minister wojny wyjechał wraz z całym sztabem nad granicę turecką.

**Telegramy.****Z ostatniej chwili.**

(Od własnych korespondentów).

Rzym, 24 października. Gioletti, wezwany przez króla o utworzenie gabinetu, prosił o kil-

ka dni do namysłu. Spotkanie jego z Zanardelim było bardzo serdeczne.

Rzym, 24 października. Nuncyuszem w Wiedniu mianowany został mgr. Belmonti.

Wiedeń, 24 października. Powołani zostali do cesarza hr. Khuen-Hederwary i Lukacs. Jeżeli korona nie ustąpi, uformowanie gabinetu parlamentarnego nie dojdzie do skutku. W takim razie sejm zostałby rozwiązany.

Sofia, 24 października. Macedończycy obwiniają rząd bułgarski, iż przeszkadza wprowadzeniu reform. Pełnomocnik tego rządu w Konstantynopolu Nacewie agituje wśród otoczenia sultana, że reformy się opóźniają.

**Podziękowanie.**

Wszystkim znajomym, przyjaciółom, krewnym za tak liczne zgromadzenie się w odaniu ostatniej posługi żony mojej ś. p.

**Berty Szmagier**

a w szczególności księżom P. Nowakowskiemu i W. Laskowskiemu proboszczowi z Kazimierza, za wypowiedziane słowa pociechy w kościele i na cmentarzu, składa z głębi zbolełego serca podziękowanie  
**Mąż.**

**Odpowiedzi Redakcyi.**

**P. M. Nowickiemu.** Podług danych, jakie pan nam nadesłał, żadna ulga panu nie przysługuje.

**Panu W. M.** Ogłoszenie wstrzymano. Fakt sprawdzimy i jeśli się okaże prawdziwym, napiętnujemy w sposób odpowiedni.

Do numeru dzisiejszego dołączamy ogłoszenie towarzystwa akcyjnego fabryki wyrobów żelaznych «Wł. Gostyński i S-ka.»

**Dr. Sołowiejczyk**

**Specjalnie Dzieci i wewnętrzne choroby**

**Piotrkowska № 123.**

Przyjmuje od 9—10 r. i 3—5 popoł. 554—r—1

**Atelier fotograficzne****„Rembrandt“**

ul. Piotrkowska 97,

otwarta codziennie od godz. 9 rano po 6 popoł. Zdjęcia mogą się odbywać bez względu na stan pogody.

W celu ułatwienia nabycia dużych rozmiarów portretu, zakład daje od 1 października do 1 stycznia 1904 r. za darmo wielki artystycznie wykonany obraz.

Specjalność: zdjęcia dzieci, o czym poleca się 1425—10—1

Atelier „Rembrandt“.

**Restauracja**

ulica Zawadzka 4,

**SIBILSKI**

— poleca —

w czwartki i niedziele

**FLAKI garnuszkowe**

**PIWO** z beczki **Anstadt i Strycki.**

Zakład otwarty do godz.

2-cj w nocy.

1530—3—1

**Zakład fryzyerski**

przeniesiony został z ulicy Piotrkowskiej 118 na ulicę **Piotrkowską 124.**

Zakład urządzony podług najnowszych wymagań higieny,

1504—12—1

**R. Szyłke.**

Dnia 5 listopada 1903 roku o godzinie 12 w południe w obrębie leśnym Lendiejewice, dobrach majorackich, położonych o 10 wiorst od miasta Łasku odbędzie się ustna i przez opieczutowane deklaracje

**licytacja**

in plus na wyręb i sprzedaż z pniami i gałęziami drzewa sosnowego na przestrzeni 6 1/2 dziesięcin w porębie nr. 11 — 1904 r. 1528-3-1

Tylko z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

między innymi: **Bluethnera** w Lipsku  
**Fortepiany !!! Pianina !!!**



Pianole, Melodykony polecają:

**J. Grzegorzewski i A. Kulesza**

wyłącznie reprezentanci fabryk:

**J. Małecki i Kerntopf i Syn,**

**Łódź, tylko Dzielna 26.**

Telefonu 510.

Największy zakład reperacyjny,

prowadzony pod kierunkiem byłych współpracowników

firmy **Gebthner i Wolff**

Wynajem i strojenie. Sprzedaż na raty.

17,000 rubli

Ugłoszenia drobne.

jest do wypożyczenia na jedną lub dwie hypoteki w m. Łodzi. Wiadomość u adwok. przys. A. Stanisławskiego, Wschodnia № 69 (róg Dzielnej). 1511—3-1

Chłopiec lat 17 izraelita, z dobrem świadectwem poszukuje miejsca pomocnika buchaltera. Oferty składać w adm. „Rozwójca“ pod „Pomocnik“. 1928—2—2  
Dom do sprzedania w dobrym stanie w Żubadzi przy ul. Polnej № 5. Wiadomość na miejscu u Stasiaka. 1929—3-2

Fortepian firmy „Małecki“ z krzyżowcami strunami, prawie nowy, o pięknym tonie z powodu wyjazdu do sprzedania. Południowa 8, II piętro m. 6. 1943—3—1

Gospodyni, znająca się na kucharstwie, ze świadectwami dobrymi, poszukuje miejsca w Łodzi lub na wyjazd. Biuro Rolniczej, Piotrkowska 90.

Jest do odstąpienia interes na dogodnych warunkach. Juliusza № 11 wiadomość u gospodarza 1941—3—1

Nauczycielki z muzyką i bony ze świadectwami otrzymują natychmiast korzystne posady. Kaucyonowane biuro nauczycielskie Wagner, Piotrkowska 121. 1939—1—1

Okazyjnie do sprzedania kinematograf najnowszej konstrukcyi z 8 obrazami wiadomość ul. Konstantynowska 41 m. 5 I piętro. 1915—3—3

Obiady w domu prywatnym. Władzewska 87, m. 2, parter. 1838—8—888

Pobój do wynajęcia z oddzielną wejściem, na żądanie może być umeblowany i z całodziennym utrzymaniem. Cegielska 60 m. 7. 1913—3—3

Przyjmuje suknie damskie i dziecięce do szycia oraz wszelkie roboty, w zakresie krawiectwa wchodzące, po cenach bardzo przystępnych, wykonywanie staranne. Ul. Zielna 47 m. 3 1926—1—1

Poszukuję pokoju umeblowanego z całodziennym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Oferty składać pod lit. „M. A.“ składać w adm. „Rozwójca“.

Paniąkę znającą haft i znaczenie b. elizy i oraz krawiectwo, poszukuje pracy w domu prywatnym Benedykta № 18 m. 11. 1935—3—2sws

Potrzebni ludzie w starszym wieku na dobrą pracę w zakładzie, w którym są Biuro dzienników i ogłoszeń, Piotrkowska 103. 1930—3—3

Szkoła Thomasa przy ul. Andrzeja 11, specjalnie zajmuje się przysposabianiem uczniów do egzaminów. Kursy wieczorne dla dorosłych. Korepetycje. 1925—15—3

Szyję w domach prywatnych z dobrą rekomendacją. S. Naterska № 11 m. 39. 1934—3—2

Sztafeta w dobrym stanie chce nabyć. Skład maszyn do szycia ul. Piotrkowska 35. Poszukuje t. k. za dobrą wynagrodzenie. 1932—2—2

Skład masła kajawskiego, Władzewska № 62, poleca znane ze swej doskonałości, masło smietankowe, ze oliwy świeżej, słabe solone i kucharne. Sprzedajemy uszczuplone się rabat. 1603—29—8814

Sprzedawca dobrego i niedrogo masła, na Prąwiewicką. Ul. Zielna 47 m. 12. 1914—1—1

Szyje czarny m. b. używany do sprzedania. Zielna № 47 m. 3. 1938—3—1

Udzielona krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość u Ogrodowa 42 m. 7. 1910—3—3

Wyprzedzając sprzedam tanio piękne flakony i inne kwiaty. Władzewska 126, m. 1. 1926—3—3

Wyżel półroczny do sprzedania nie daleko, Śródnia 39 m. 1 od 12 do 2.

W domu prywatnym obiady zdrowe na świeżem masle od 1 listopada. Główna 33 m. 45. 1945—3—1sws

Zaginiona karta pobytu na imię Krystyny Zarowski, wydana z magistratu m. Łodzi. 1940—3—1

Zakład jesterny czarny i tak zimowy z karakulowym kołnierzem nowego fasonu do sprzedania. Piotrkowska 107 m. 4. 1937—3—1



# Cyrk B-ci Truzzi.

**Róg ulicy Zawadzkiej i  
Pańskiej**

W niedzielę, 25 października r. b.

## Dwa wielkie przedstawienie.

o godzinie 3 popołudniu i o godz. 8½ wiecz. Na przedstawienie popołudniowe każdy z przybywających do cyrku ma prawo przyprowadzić z sobą dwoje dzieci bezpłatnie. Łoże na przedstawienie popołudniowe po rb. 4 kop. 40. Przedstawienie zakończy pantomina komiczna „Pasza Algieru“. Wieczorem wielkie przedstawienie galowe. Pierwszy występ eleganckiej konnojeżdżki Mis Heleny. W drugiej części wystawiona będzie poraż ostatni wspaniała pantomina w 5 aktach i 40 obrazach „Pan Twardowski“, w której uczestniczy 100 osób i cały corp de ballet.

Szczegóły w programach. 1449—1-1

3-3

### ZARZĄD

## Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców tow., przyb. w m. lipcu, sierpniu i wrześniu r. b. za fracht.

Warszawa m. № 143000 wino, Zejdel, Boziewicz; Warszawa m. № 142835 skóry, Genzielowicz; Warszawa m. № 142129 zegar, Szewmele; Warszawa m. № 141368 części organów, Kutrzyk; Petersburg № 10199 druki, T-wo druk.; Petersburg № 42522 książki, Wolf; Petersburg № 41636 książki, Wolf; Moskwa № 10112 książki, Tichomirow; Porceże № 5 kapelusze, Naczel. st.—Weinberg; Odesa gl. № 8960 książki, Razpopow; Radom № 21420 wyroby rękodz., Grin; Ostrowiec № 2160 papier kolor., Pfefer; Końsk № 14590 kamień do toczenia, Geswudheit—Blumenfeld; Kielce № 1581 wino, Szeinfeld; Łuków № 950 etykiety do butelek, Szlachtowicz; Suchedniów № 4882 glina ogniotrwała, Weinberg; Granica № 6982 miedziane wyr., Reicher; Rejawiec № 5653 gilzy, Fiszelson; Mińsk № 10435 wełniane tow., Lurje; Mińsk № 9994 wyroby rękodz., Friedman; Smoleńsk № 3390 wełniane tow., Czeburkin; Wiaźma № 3421 wełniane tow., Korpow, Uryson; Zajm № 80 wyroby rękodziel, Kleinman—Waks; Częstochowa № 4962 skrawki sukien., Fiszman; Częstochowa № 4761 listwy, Małiński; Częstochowa № 4638 żelazne wyroby, Weinberg; Częstochowa № 3824 skóry, Gliksman; Częstochowa № 3823 skóry, Gliksman; Częstochowa № 3573 papier pakowy, Markusfeld; Odesa m. № 5873 skrzynka próż. Kremer; Odesa tow. № 7140 pończochy, Gryngas; Odesa tow. № 9039 nitki, Goldberg; Homel № 19304 wełn. tow., Ginzburg; Mińsk № 11365 gałgany, Cordon; Ryga III № 14971 zabawki, Firske; Zawiercie № 1408 wyroby żelazne, Poieba; Zawiercie № 1446 gałgany, Zawiercie; Noworadomsk № 859 meble gięte, Thonet; Noworadomsk № 897 meble gięte, Thonet; Noworadomsk № 851 meble gięte, Thonet; Noworadomsk № 909 meble gięte, Thonet; Popielnia № 7654 wyroby rękodziel, Gulko; Kijów № 5809 cukierki, Jefimow; Berdyczów № 2163 wyroby rękodziel., Gersztejn; Berdyczów m. 9769 wyroby rękodz., Zapadniński; Aleksandrów № 12330 smar, Agent. pogr., Ernst; Aleksandrów № 12254 rzemień, Jezierski; Aleksandrów № 12252 narzędzia, Agentura pogr., Goldman; Granica; № 2737 narzędzia, Trajfel; Granica № 2607 porcelana, Flaszen; Sosnowiec № 1822 tkanina wełn., Jakubowicz; Sosnowiec № 1819 mydło, Dziebas; Warszawa № 24980 franki, Kaplan; Warszawa № 24944 wyr. weł., Ake. T wo Brüner; Warszawa № 24890 pończochy, Szapszowicz; Warszawa № 23869 szuwaks, Gliński; Warszawa № 24798 galanterja, Friede; Warszawa № 24766 wyroby ślusarskie, Goldberg; Warszawa № 24765 wino, Liberman; Warszawa № 24764 wino, Liberman; Warszawa № 24763 wino, Liberman; Warszawa № 24762 wino, Liberman; Warszawa № 24761 wino, Liberman; Warszawa № 24753 wino, Liberman; Warszawa № 23770 farniery, Puławski; Warszawa № 23705 skrawki sukna, Jaszynski; Warszawa № 24588 skórz. tow., Borensztein; Warszawa № 24587 przedza lnian., Birnot; Warszawa № 24536 koszulki, Kupiec; Warszawa № 23538 sól glauber., Wargon; Warszawa № 24453 koniske włosy, Gelblum; Warszawa № 24366 zamki, Szytygold; Warszawa № 24343 wyroby rękodz., Puszet; Warszawa № 24304 przybory myśliwsk., Rączewski; Warszawa № 24226 słoma ryż., Mikelberg; Warszawa № 23248 kolonialny, Bigelman; Warszawa № 25023 pończochy, Wicikselfisz; Niżnij tow. № 31103 sukno żołn., Sztotrow; Białe pole № 4865 wyroby wełniane, Piwowarow; Kremieniczug № 68641 tytonie, Duruńcza; Ufa № 4181 dębowe poroble, Kondratiew; Satka № 447 tkanina wełn., Szczepkin, Pikelny; Charków m. № 10103 chustki, Litowski; Charków I 69050 wyroby rękodziel., Dudowski; Białystok № 1873 skóry, Rabinowicz; Białystok № 1673 skóry, Goldberg; Białystok № 27280 skrawki skórz., Golberg; Białystok № 27174 krzesła. Bilous; Białystok № 26783 gałgany, Chorewski; Białystok № 26223 wełn. tow., Wigodzka; Białystok № 25617 wełn. tow., Alpern; Petersburg № 9844 gramofon, Nilow; Petersburg № 10661 kolonialny, Los; Dwińsk № 13472 wyroby rękodziel., Szlachter; Wilno № 54553 sukno, Zelwer; Wilno № 54579 wyroby rękodziel., Eliasberg; Kobryń № 1339 wełn. tow., Rogoźnicki; Walily № 1070 sukienne tow., Frejmark; Pińsk № 7162 szklane naczynia, Rozenblum; Krzywy Róg № 482 wełn. tow., Smirnow; Kirsanow № 6603 wełna, Nikolajew; Pliski № 1285 wyroby rękodziel., Kurgański, Waserman; Stary Oskol № 5395 wyroby rękodz., Woron. Tow. Manufak.; Ostrogożsk № 3371 wełniane tow., Chrypczenkow; Torgowaja № 1561 wełn. tow., Kolomejcew; Czarna Wieś № 366 skórzane tow., Rozenblat; Czyżew № 200 nitki, Szperman; Kowno № 22493 wełn. tow., Szymehowicz; Białystok № 20547 przedza wełnian., Szapiro; Białystok № 22482 przedza wełn., Chorowski; Białystok № 22563 przedza wełn. Hirschorn; Białystok № 23342 przedza wełn., Szapiro; Białystok № 23506 przedza wełniana, Czapliński; Kijów R 5113 skrawki sukienne, Narodicki; Wielbronn № 1/1 mąka owsiana, Knorr, Baum.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

# HELENÓW.

1493—1—1

W niedzielę dnia 25 b. m. odbędzie się

## Koncert zimowy na sali,

występ humorysty parodysty Lyaca Prentano śpiewaczka, Józefa Zeydowskiego polskiego humorysty (mimika), Justyny Mienim subrety i Gusti Niemann z Carsten Nordegg.

Początek o godz. 3½ popoł.

**Wejście 5 i 10 kop.**

### Choroby weneryczne i skórne

## Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia 22 53

(obok lombardu akcyjnego).

dla panów od 8 — 11 r. i od 6—8, dla dam od 5—6 godz.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7. 599—c—99

## Dr. S. KANTOR

Choroby skórne i weneryczne.  
ulica Krótka № 4.

Przyjmuje od godz. 10—2 i 6—9 w. panie od 5—6 popoł. 159-c-6

## Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator Szpitala Homeopatycznego w Petersburgu.

przeprowadził się na ul. Przejazd 8  
Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu. 1491—c—29

### Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

## Dr. H. ORŁOWSKI

ulica Nawrot № 1A

3-cia brama od rogu Piotrkowskiej  
przyjmuje 8—11 r., 5—8 w. Panie 3—4 pp. W niedziele i święta od 8—12 r. i od 4—6 pop. 781-c-4

## Dr. Franciszek Łukasiewicz

przyjmuje

Stara Zarzewska 36, róg Sosnowej.

Choroby: wewnętrzne i dziecięce oraz akuszerya. 1486—6—3

## Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,  
MIKOŁAJEWSKA № 20

vis-à-vis Pasażu Meyera.

Przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł. W niedziele 9—12.

### Kobieta-Lekarz

## Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece, akuszerya

Piotrkowska 124, róg Nawrot  
Przyjmuje od 3—5 pop. 1096-r-17

## Dr. J. Biranowicz

Choroby skórne i weneryczne  
Dzielnia № 28.

Godziny przyjęcia: 11—1 i 3—7. 886—r-19

## Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja № 13

Przyjmuje: — no i 6—8 wieczorem. panie 5—6 p. 506-a-6  
le i święta od godz. 10—1 pop.

## Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4½—6½ pp. 1112—r—57

## Dr. H. Waserman

Ulica Cegielniana № 55.

Przyjmuje wyłącznie z chorobami chirurgicznymi od 9—10 rano i od 4—6 po poł. 1098-r-6

## Dr. Zdzisław Prechner

Lekarz chorób dzieci  
przeprowadził się na ulicę

Zawadzka № 19.

Godziny przyjęć: 9—10 r. i 5—6 pp. 1061—r—11

## Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

233-d-1  
Przyjmuje od 9—11 i 4—7. Piotrkowska № 39.

## Dr. Abrutina

345-69

Choroby skórne i weneryczne  
Krótka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.

W niedziele 8½ do 1½ r. i 2½—4½ pop. 1264-0

## Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu.

10 i pół rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

## Dr. Leon Silberstein

Choroby skórne i weneryczne.

powrócił

i mieszka obecnie ulica

Mikołajewska 67, róg Nawrot

Dla panów 8—11, 6—8. Dla pań po 5—6. 1107-r-5

## Dr. Czesław Stankiewicz

powrócił.

Choroby kobiece. Warszawa. Od 4 do 5 popołudniu. 1417—10—7

Złota № 3. Telefonu № 1846.

Lecznica dla chorych

wenerycznych i skórnych

## Dr. Margulies

Wólczańska 39, róg Benedykta 10

Porada kop. 40. Przyjęcie od 12—2 i od 4—8 w., w niedz. i św. 9—10 i 4½—6½ w. 897—r—40

Nowowzniesiony Zakład Prywatny

Ginekologiczny

D-ra Czesława Stankiewicza

Choroby kobiece. Akuszerya.

Całkowite utrzymanie wraz z leczeniem

do rb. 2 dziennie. Bliższych informacji

udziela na miejscu lub listownie właściciel zakładu. Warszawa, Złota 3. 154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

154—r—22

Ceny fabryczne stałe. Sprzedaj za gotówkę  
oraz na raty miesięczne lub tygodniowe.

Łózka	Umywalnie	Piece	Maszyny do pisania
Materace	Wanny	Kłozety	Maszynki do kawy
Kolebki	Filtry	Welocypedy	Wyżymaczki
Wózki	Lodownie	Wagi	Naczynia kuchenne

oraz kompletne wyprawy kuchenne poleca  
**Akcyjne Towarzystwo Wł. GOSTYŃSKI i S-ka**  
Łódź, ul. Piotrkowska 68 (obok Grand Hotelu)

Ceny fabryczne stałe. Sprzedaj za gotówkę  
oraz na raty miesięczne lub tygodniowe.

# T. KOSSOBUDZKA

**Piotrkowska № 84**

POLECA

wykwintnej publiczności Łódzkiej na sezon jesienny i zimowy

## Ostatnie Nowości w wełnach

Kostymowych jako to:

VELLINÉ, SIBELINE à BOULES,

Foulé, Drap mohair.

Welny czarne w wielkim wyborze

Sukna i sukienka drap de dames ) krajowe i

Welny bluzkowe i Flanele ) zagranic-  
czne

Wewety haftowane i drukowane )

Barchany białe i kolorowane od 12 kop.

Pończochy damskie, dziecięce oraz

Skarpetki z przędzy jedwabnej i bawelnia-  
nej z maszyn ręcznych

Batysty białe szwajcarskie i angielskie.

Wyroby z fabryki ZINDLA, po cenach fabrycznych.

Ceny umiarkowane stałe.

Na żądanie dostarczamy próbki bezpłatnie.

W niedziele i święta magazyn otwarty od g. 2—6 pp.

1886—5—5

Fasony najnowsze najmodniejsze i naj-  
elegantsze

Paryskie, Amerykańskie, Angielskie, wydłużone

## OBUWIE CIEPŁE

BUTY lakierowane, myśliwskie, juchtowe i t. p.  
w największym wyborze

KALOSZE PETERSBURSKIE poleca

Magazyn St. Petersburgskiego T-wa Me-  
chanicznego Obuwia, Piotrkowska 53.



274-52-21



Zalawia się reperacye.

Pierwszorządny z Warszawy  
**KRAWIEC DAMSKI**

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne  
i wykończenie artystyczne  
Spacerowa № 31. 1197—2—2

## Uwaga!!!

Z dniem 24 października 1903 roku otwle-  
ram kantor rekomendacji służby żeńskiej  
i męskiej przy ul. Zachodniej 29 róg Kon-  
stantynowskiej. Z poważaniem  
1514—10—2 E. Olszewski.

## Zaginął weksel

na sumę rb. 150, wydany na imię Win-  
centego Jankowskiego, wystawiony przez  
Józefa Michalskiego. Ostrzega się o nie-  
nabywanie tak o. o., gdyż nlema żadnej  
wart. śel. 1512—3—3

## Do wynajęcia

od 11-topada lub od Nowego Roku 3 pokoje  
z kuchnią i wszelkimi wygodami na I  
piętrze w domu spokojnym i czystym,  
willa w ogrodzie. Wysoka 28 m. 3.  
1510—3—3

## Uwaga!!

Przybył świeży transport  
kosa-ków z gór Hareu, pię-  
knie śpiewających, z prze-  
ślicznym głosem, do sprze-  
dania w Hotelu Rzymkim. Mikołajewska  
59, pokój I. H. Breitenstein  
1523—3—2

## Zdolny czeladnik

powręczliczy znający roboty fabryczne  
w zakres powrozułstwa wchodzące po-  
trzebay zaraz na stałe.

Zgłaszać się Widzewska 139/5.

1519—3—2

## Zaginął pugilares

z rozmaitemi kwitami, z sumą p'eniężną  
rb. 25 i paszportem, wydanym z gminy  
Zagórow, gub. kalskiej na imię Antoniego  
Łuczowskię. Łaskawy znalazca zech-  
ce złożyć w adm. „Rozwoju“ za wynag-  
rodzeniem. 1508—3—3

## Sklep z ubrankami

dzieciinnemi i gslanterya jest do sprze-  
dania z powodu choroby.

Wiadomość, Nowy-Rynek 6 m. 4.

1529—4—1

## Kanarki!!

ładnie śpiewające w dzień  
i przy świetle, przywożłem  
wielki transport z gór Har-  
cu. Polecam bardzo tania do-  
dala 4 listopada. Hotel „Vio-  
torya“ Piotrkowa a 67. E. Funk.  
1525—3—1

Konwersacyi w językach:

Niemieckim, francuskim  
i angielskim  
udziela

MARTA LEDER

Wschodnia 34 m. 8.

1432—12—9

Zalawia się reperacye.



W nowo utworzonym Zakładzie naukowym żeńskim  
**Lucyny Siennickiej**

ulica Piotrkowska 154,

Lekcje rozpoczęły się. Przyjmowane są kandydatki od lat 6.  
1140-65-25

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że

**Pracownia sztucznych liści i kwiatów**

przeniesiona została na ulicę Konstantynowską № 5, w której znajdują się palmy sztuczne różnych wielkości i gatunków. Przeszykowałem wielki wybór wianków pogrzebowych, oraz na nadchodzące święta wielki wybór bukietów makartowskich, a także przyjmuje się kosze do ubrania i różne dekoracje. Ceny przystępne. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności pozostaję z poważaniem

**W. P. Poszepczyński.**

985 30-30

**MAGAZYN Okryć Damskich i Dziecinnych**



Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż magazyn mój na sezon bieżący zaopatrzyłem w najnowsze modele paryzkie i zagraniczne. Przyjmuję wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych mi materiałów, które wykonuję starannie i akuracie po umiarkowanej cenie. Z czem polecam się Szanownej publiczności

**M. Margulies**  
Nowy-Rynek 4, w domu Hafsteina.  
1247-25-16

**Fabryka wyrobów powroźniczych, lin transmisyjnych oraz specjalna fabryka pasów parcianych**  
895 r-29

**J. Milńskiego, Łódź, ulica Piotrkowska № 6,**  
naprzeciwko Hotelu Polskiego w domu Tow. Akc. Hille i Dittrich.  
Mam zaszczyt podać do wiadomości W. P., że otworzyłem w mieście tutejszem fabrykę i skład wyrobów powroźniczych i wykonuję: liny konopne i bawełniane transmisyjne z konopi manilskiej, liny druciane, szpagaty, sieci rybackie, hamaki, siatki, przybory gimnastyczne, pasy parciane do młocarni, sieczkarni, transmisyj i elewatorów, taśmy, chodniki sznurowe itp. Wszelkie wyroby odznaczają się doбором towaru, starannością i sumiennością wykonczenia oraz możliwie niskimi cenami. Sprzedaż wyrobów wspomnianych dokonywa się w sklepie przy ul. Piotrkowskiej № 6, naprzeciw Hotelu Polskiego w domu Akc. Tow. Hille i Dittrich. Polecam się łaskawym względem szanownej publiczności i pozostaję z głęb. poważaniem **J. Milński.**

**SZKOŁA KROJU**

i szycia sukien i okryć damskich  
**M. ZIELIŃSKIEJ.**  
Spacerowa 31.

Przyjmuje uczennice na dogodnych warunkach; nauka akurata i gruntowna. Szkoła wydaje dyplomy. Przy szkole pracownia; wykonczenie robót szybkie i eleganckie. 1555-d-0



**Józef Weikert**

Fabryka ul. Andrzeja 26  
Skład, Piotrkowska 95

poleca po cenach fabrycznych:

- Wózki dziecinne, sportowe i koszykowe dla lalek.
- Łóżka angielskie i wiedeńskie.
- Tanie łóżka dla letników z materacami.
- Krzesła dla letników w różnych gatunkach od rb. 1.
- Umywalki z garniturami.
- Oranżerye do kwiatów, ogrodowe krzesła i stoły.
- Oparkanienia cementarne etc. etc.

883-d-17

**Pierwszorzędne biuro nauczycielskie ROŚCISZEWSKIEJ**

ul. Piotrkowska 90

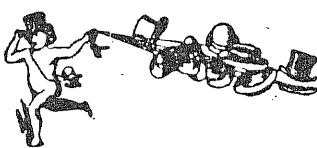
poleca: nauczycielki, nauczycieli, freblówki, bony endzolemki, kasyerki, ekspedjentki i gospodynie. 1407-12-2

**Wiedeńska pralnia bielizny Południowa 27**

przyjmuje i wykonuje z wszelką starannością roboty, wchodzące w jej zakres po cenach bardzo przystępnych. Na żądanie reperacja bielizny. Uwaga. Pralnia zabiera i odsyła robotę. 1507-d-2

**Złoty medal**

na wystawie kucharskiej otrzymało miejsce z Wileczy, będące na składzie u **p. O. Tauchert** Mikołajewska 29 m. 25. 196-d-32



Kapelusze i kapelusze

Z dniem 1 lipca 1903 r. została przeniesiona z Piotrkowskiej № 1-3 pod № 141. Kapelusze modne i obuwie filcowe zawsze na składzie. 740-r-15

Przyjmuje się **Firanki, koronki i wokaliki**

do frania chemicznego i reperowania. Cegielniana № 54 m. 16. 1358-12-0

**17,000 rubli**

jest do wypożyczenia na jedną lub dwie hypoteki w m. Łodzi. Wiadomość u adwok. przys. A. Stanisławskiego, Wschodnia № 69 (róg Dzielnej). 1511-3-1

Od 1 listopada r. b. lekcyje **Slojdu dla freblanek** od godz. 6 do 7 popoł. w szkole freblowskiej **Maryi Zarzyckiej** Mikołajewska № 25. Zapis codziennie od godz. 9 do 5. 1472-6-4

**Wina jabłkowe**

nagrodzone złotym medalem na wystawie higienicznej sprzywcej w Łodzi 1903 r., słodkie, łagodne, wytrawne od 40 kop., musujące (sz. mpańskie) po 1 rb. poleca **F. Ender, Piotrkowska 107.** 1400-24-8

**Do wydzierzawienia**

zaraz duży ogród owocowy i warzywny oraz dwa młyny wodne z 4 parami walców, turbiną i kompletnym urządzeniem. Wiadomość na miejscu w dominium Główno, przy stacji kolei W. Kaliskiej. 1506-3-3

Pracownia sukien damskich i dziecinnych

**„JÓZEFY”**

Piotrkowska № 145, vis-à-vis ulicy Ewangelickiej

wszelkie roboty wykonuje się elegancko i starannie podług najnowszych żurnali. Tamże potrzebne są uczennice. 1442-12-8

**Cena 25 rb.**

Pokój z całodziennym utrzymaniem, umeblowany, z usługą zaraz do wynajęcia dla inteligentnej kobiety. Wiadomość ul. Wilezewska 86 m. 15, stróż wskaże. 1499-5-3

Są do sprzedania

**Płyty trotuarowe**

2 letnie, rozmiar 50 cm.

Wiadomość ulica Zawadzka № 17. 1497-3-3

**Zakład Lecznicy**

**Chirurgiczno-Ginekologiczny**

w Łodzi, ul. Południowa № 19. Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodziennie utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatorium kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog **Dr. med. Jasinski, Kaufman.**

**Biurowo, Żytnickiego, Nowy-Rynek № 6.**

Redaguje prośby do wszystkich władz, w kwestyi przesiedlenia, przyjęcia poddaństwa, przywiejów, o wydawanie paszportów, deklaracje o obrota h i dochodach handlowych, reklamacje do dróg żelaznych. (Sprawdza listy frachtowe bezpłatnie), kontrakty, tłumaczenie, przepisywanie dowodów i prywatną korespondencję. Biuro otwarte od godz. 8 rano do 10 wieczorem. 2:14-r-14:8

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:

**„Agatol”**

Blażane opakowanie. Cena 20 i 35 k. Sprzedaż wszędzie.

Reprezentant na Łódź, **C. Bystrzanski, Piotrkowska 132.**

„Wenus” krem usuwa pęgi i plamy, kop. 50 i rb. 1. 692-30-30

**Podszewki pod palta**

w różnych gatunkach, ładnych i najnowszych deseniach, sprzedają dealicznie, w moim składzie hurtowym po cenach fabrycznych

**Oskar Prussak**

ul. Zielona № 9.

12:8-8-8

**Uczeń 7 klasy**

miejscowej Szkoły Handlowej, znający języki, doświadczony korepetytor poszukuje lekcyj. Oferty pod „Szkoła Handlowa” proszę składać w administracji „Rozwoju”. 1875-6-6

**PATENTY**

NA WYNAZAKI MARKI; MODELE. WYRABIA SPECJALNIE

**INŻ. D. FRAENKEL.** WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 129

Do nabycia w księgarni R. Szatkiewicza we wszystkich księgarniach popularne 2 dziełka

**Małżeństwo i Rzerzaczka**

**Przymiot i jego leczenie**

przez **D-ra Iz. Abrutina**, ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi 759-d-40

Zatwierdzona przez Ministerium Spraw Wewnętrznych

**Prywatna Szkoła Akuszeryjna**

**D-ra Rejsa** w Warszawie, Chmielna 16. Zapis uczennice codziennie od 11-1. Początek wykładow 1/14 stycznia 1904 r. Kurs roczny. Bliższe informacje na miejscu lub u **D-ra Rejsa**, Warszawa, Nowy-Swiat 26 od 5-7 pop. 14:9-15-4

